Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek „Ze świata medycyny".** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22
w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Gdynia, Starowiejska 19

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 215. | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 20 września 1934 r. | Rok XXVIII.

Litwinow przedstawia się światu

w roli cnotliwego członka Ligi Narodów.

Genewa, 19. 9. (PAT) Po zajęciu przez delegację sowiecką miejsca na sali obrad Zgromadzenia przewodniczący Sandler wygłosił przemówienie powitalne. M. in. mówca oświadczył, że nowy członek korzystać będzie z wszelkich praw i przyjmuje na siebie wszelkie zobowiązania, wynikające z paktu. Związek Sowiecki wchodzi odtąd, mówił p. Sandler, w skład wielkiej rodziny państw współpracujących nad utrzymaniem pokoju w interesie całej ludzkości. Dalej zaznaczył, że uważa za swój obowiązek oświadczyć, że **dzień 18 września 1934 r. stanowi punkt zwrotny w dziejach Ligi Narodów,** powiększającej się o członka, który wnosi do współpracy międzynarodowej wagę mocarstwa 160-miljonowego, **odgrywającego pierwszorzędną rolę na dwóch kontynentach.**

Genewa. (PAT) Odpowiadając na przemówienie przewodniczącego Zgromadzenia p. Sandlera komisarz Litwinow wygłosił wielką mowę, w której na wstępie oświadczył, że zaproszenie wystosowane do Sowietów oraz głosowanie w Radzie i Zgromadzeniu przekonywują go, że z małemi wyjątkami wszystkie delegacje **rozumieją znaczenie obecności delegacji sowieckiej na tej sali.** Jest to wynik ewolucji, jaką przeszły stosunki między ZSRR a Ligą Narodów, ewolucji, którą p. Litwinow musi omówić, mimo, że wspomni przy tej okazji o przeszłości, która bynajmniej nie była przyjemna. Zdaniem mówcy nie było w tem nic dziwnego, że pojawienie się nowego państwa, którego ustrój jest całkiem odmienny od wszystkiego, co znano poprzednio — spotkał się z wrogiem przyjęciem ze strony innych państw. Wrogość ta przejawiła się w interwencjach zbrojnych, a później w innych formach. W związku z tem naród Związku Sowieckiego obawiał się, że państwa zgrupowane w Lidze złączą się w wysiłku antysowieckim. Zdaniem mówcy jest rzeczą niezaprzeczalną, że niektórzy mężowie stanu myśleli o tem, albo przynajmniej marzyli o tego rodzaju akcji zbrojnej. Dziś p. Litwinow rad jest, mogąc stwierdzić, że wśród mężów stanu głównych krajów **niema polityki izolowania ZSRR.**

Zaznaczywszy, że gdyby ZSRR uczestniczył w opracowaniu paktu Ligi, to zgłosiłby zastrzeżenia **przeciwko postanowieniom zezwalającym w pewnych wypadkach na wojnę oraz przeciwko systemu mandatów kolonjalnych (!)** i, że domagałby się zapewnienia równości ras. (!) P. Litwinow omówił dalej obecny stosunek ZSRR do Ligi. Zdaniem mówcy Związek Sowiecki sam stanowi Ligę Narodów, liczącą 200 narodowości. Nigdy jeszcze tyle narodów nie współżyło równie pokojowo w ramach jednego państwa. Równość praw jest całkowita. Co się tyczy wspólnoty celów to p. Litwinow widzi ją przedewszystkiem we wspólnej trosce o konsolidację pokoju i wzmocnienie gwarancji bezpieczeństwa. **Nie będzie jego zdaniem bardziej szlachetnego i bardziej planowego zadania współpracy narodów, jako organizacji pokoju.** Przedstawia się ona dziś inaczej niż przed kilkunastu laty, kiedy wojna wydawała się niebezpieczeństwem teoretycznem. Dziś wojna jest niebezpieczeństwem grożącem jutru, a organizacja pokoju, nad którą dotąd tak mało pracowano musi być przeciwstawieniem organizacji wojny, która jest prowadzona bardzo czynnie.

Istnieją zwolennicy wojny, którzy chcą zapomocą miecza zmienić mapę Europy i Azji. Fiasko konferencji rozbrojeniowej zmusza do szukania bardziej skutecznych niż dotąd środków zapobieżenia wojny. Mówca nie uważa, aby nadeszła chwila precyzowania, jakie są te środki. W każdym razie jasnem jest, że nie można zadowolić się zapewnieniami o pokojowych zadaniach, jakakolwiek byłaby ich liczba, szczególnie jeśli chodzi o państwa, w których jeszcze wczoraj mówiono i pisano o wojnie i podbojach. Kończąc mówca oświadczył, że nie przecenia możliwości, jakie stoją przed Ligą Narodów dla zapewnienia pokoju, sądzi jednak, że można do minimum zmniejszyć niebezpieczeństwo wojny. W tem zadaniu pragnie rząd sowiecki współpracować z Ligą.

Beck i Barthou.

Paryż, 19. 9. (PAT) „Le Petit Parisien" donosi z Genewy, iż osiągnięto porozumienie z min. Beckiem co do tego, że sprawa traktatów mniejszościowych zostanie poruszona w najbliższej przyszłości na Radzie Ligi.

Poza tem dziennik donosi, że z początkiem sesji minister Barthou odbył rozmowę z min. Beckiem, w czasie której **poruszono sprawę paktu wschodniego.** W tym momencie delegat polski **nie był ani zupełnie przeciwny, ani też zupełnie przychylnie usposobiony do tego projektu.** Wobec tego minister Barthou zwrócił się do min. Becka o ustalenie swych zamiarów na piśmie, dotychczas jednak — podkreśla dziennik — Polska w dalszym ciągu **zachowuje w tej kwestji dziwne milczenie.**

Premjer Kozłowski na Zamku.

Warszawa, 19. 9. (PAT) Prezydent Rzplitej przyjął dziś w godzinach południowych p. prezesa rady ministrów prof. dr. Leona Kozłowskiego, który informował p. Prezydenta o bieżących pracach rządu.

Wojewoda pomorski Kirtiklis ma być odwołany do Warszawy.

Warszawa, 19. 9. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym rozeszła się w stolicy pogłoska, że wojewoda pomorski p. Kirtiklis ma być odwołany ze swego dotychczasowego stanowiska do Warszawy. Ma on objąć wysokie stanowisko w jednem z ministerstw. Pogłoska ta wymaga potwierdzenia, którego dotąd brak.

(r)

Pułkownik — prezesem dyrekcji poczt w Poznaniu.

Poznań, 19. 9. (Tel. wł.). Dotychczasowy **prezes dyrekcji poczt i telegrafów w Poznaniu p. Sylwester Maciejewski ma w najbliższym czasie przejść na emeryturę.** P. Maciejewski znany jest społeczeństwu bydgoskiemu, gdyż przez kilka lat pozostawał na stanowisku prezesa bydgoskiej dyrekcji poczt.

Jako następcę prezesa Maciejewskiego wymieniają **ppłk. Wallnera, b. d-cę 7 baonu telegr. a ostatnio wiceprezesa poczt w Wilnie.**

Po turnieju lotniczym.

Odlot zagranicznych zawodników.

Warszawa, 19. 9. (Tel. wł.). Zawodnicy zagraniczni Challenge'u wracają do swoich domów.

Pierwsi odlecieli Niemcy. Wczoraj wczesnym rankiem zjawili się na lotnisku z bagażami. Załadowano je natychmiast do samolotów. W restauracji na lotnisku „Pod wesołem lotnikiem" odbyło się gremjalne śniadanie.

Przed odlotem bardzo serdecznie żegnali się oni z przedstawicielami polskich władz lotniczych i z gronem kolegów polskich. Kierownik niemieckiej drużyny raz jeszcze dziękował serdecznie za wybitną gościnność i za doskonałą organizację tegorocznego Challenge'u. Zakończył słowami, iż ma nadzieję zobaczenia się w Warszawie raz jeszcze na Challenge'u w roku 1936.

Start dżentelmenów niemieckich odbył się w pięknym szyku trójkowym. Lecieli oni na Poznań—Berlin. Razem z nimi odleciał wielki Junkers Ju 52, który towarzyszył niemieckiej ekipie w czasie jej lotu okrężnego. Na pokładzie tego samolotu był cały zespół mechaników niemieckich z częściami zapasowemi do silników maszyn niemieckich, którzy nieśli pomoc swym lotnikom w czasie zawodów.

Odlatującym Niemcom towarzyszyły dwie polskie maszyny turystyczne, które w godzinę później powróciły do stolicy.

Doskonały zespół czeski

odleciał w godzinach popołudniowych. Już na lotnisku mokotowskiem podczas ostatniego lotu złamały się lody, dzielące od jakiegoś czasu Polaków i Czechów. Polacy umieli docenić brawurowy lot zespołowy tej trójki słowiańskiej i w manifestacyjny sposób wyrazili im cześć i uznanie. Co zepsuła we wzajemnych stosunkach polityka i dyplomacja, to zostało naprawione przez imponującą postawę lotników bratniego narodu, którzy wzbudzili wśród nas entuzjazm dla swoich wyczynów lotniczych.

Opuścił Warszawę kochany Szkot, dżentelmen i lotnik - amator, Macpher-

(Ciąg dalszy na stronie 2).

Przed nową walką o pierwszeństwo w przestworzach.





W najbliższą niedzielę rozpoczną się w Warszawie wielkie zawody dla balonów wolnych o puhar Gordon-Benetta. Puhar ten został w zeszłym roku zdobyty w Ameryce przez Polaków kpt. Burzyńskiego i kpt. Hynka i dlatego obecnie Polsce przypadł zaszczyt organizowania tych zawodów. Z pośród 19 balonów, zgłoszonych przez 8 państw, zdjęcie nasze przedstawia dwa: niemiecki balon „Deutschland" o pojemności 2000 m. sześc. i amerykański „US Navy", o pojemności 2200 m. sześc.

son, który tak brawurowo leciał pod polskiemi barwami na angielskiej maszynie. Niestety, kapryśny los zepsuł mu wiele i to już na naszej ziemi. Wraz z niezrównanym Włodarkiewiczem został on wyeliminowany z zawodów. Polacy umieli go uczcić. Przed odlotem na okrężny lot młodzież nasza zgotowała mu bardzo serdeczną owację. W ten sam nad wyraz serdeczny sposób był on żegnany dziś na lotnisku.

Również opuścili Warszawę przedstawiciele Aeroklubu Niemiec m. in. delegat do międzynarodowej komisji sportowej von Hübner. Odleciał on na własnym samolocie sportowym. Włosi opuszczają Warszawę w dniu dzisiejszym. (r)

Bajan ma zostać majorem

i otrzyma samolot na własność.

Warszawa. Jak się dowiadujemy, **kpt. Bajan w dowód wielkich zasług dla lotnictwa ma być mianowany majorem.** Zaszczyt to dla niego nielada, gdyż jest on stosunkowo młodym kapitanem. Dowiadujemy się również, iż **ma być ofiarowany Bajanowi na własność samolot Challenge'owy, na którym wywalczył on zwycięstwo dla polskich skrzydeł.** W ten sposób uczczony został ś. p. Żwirko po swem wielkiem, oszałamiającem zwycięstwie. (r)

Komu zawdzięczamy budowę polskiego silnika.

Inicjatywę dał śp. inż. Wigura.

Warszawa, 19. 9. (Tel. wł.). Inż. **Nowkuński,** twórca pierwszego zwycięskiego silnika polskiego, w wywiadzie prasowym stwierdza m. in. co następuje:

„Bezpośrednio po zwycięstwie **śp. kpt. Żwirki i Wigury** w aeroklubie była omawiana sprawa budowy polskich silników na przyszły Challenge. Dnia 10 września 1932 r. zadzwonił do mnie **inż. Wigura** i oświadczył:

„Dosyć już lataliśmy na zagranicznych silnikach. Trzeba zbudować własny silnik i stanąć z nim do Challenge'u następnego".

Zgodziłem się całkowicie ze zdaniem **Wigury** i postanowiliśmy spotkać się 12 września, celem omówienia bliższych szczegółów projektowanego silnika.

O swojej rozmowie powiadomiłem dyr. Łozińskiego. Zdecydował on, że narazie wykonamy projekt, później zwrócimy się do naszych władz o sfinansowanie przedsięwzięcia. Niestety do spotkania nie doszło. Wigura zginął w przeddzień umówionego spotkania w strasznej katastrofie pod Cierliskiem. Postanowiliśmy wobec tego zaprojektować silnik według własnych rysunków. W marcu 1933 r. projekt silnika był już gotowy.

Dodać należy, iż duże zasługi przy budowie silnika polskiego położył dyr. Skody p. Umiastowski, który umożliwił realizację tych silników, które przyniosły nam tak cenne zwycięstwo. (r)

Żydzi oczerniają Polskę

Londyn mówi o dwóch wrogich blokach w Europie.

Londyn, 19. 9. (tel. wł.) Pod kierownictwem żydowskiego tygodnika „Sunday Referee" rozpoczęła się w angielskiej prasie żydowskiej gwałtowna kampanja antypolska. „Sunday Referee" twierdzi m. in., że „Polska popełniła obok okrucieństw narodowego socjalizmu, największe zbrodnie i odważyła się obecnie przeciwstawić się Lidze".

Żydowski „Daily Express" i „Daily Mail", przynoszą pod olbrzymiemi nagłówkami sensacyjną wiadomość, że „Europa dzieli się na dwie potężne, wrogie koalicje. Jeden blok tworzą Polska, Niemcy i Jugosławja. Są to skutki wzrostu sił Niemiec.

Tej koalicji: Niemiec, Polski i Jugosławji i Węgier przeciwstawia się Rosja, której czerwona armja ma wartość wątpliwą, Czechosłowacja, która ze względu na wielką mniejszość niemiecką jest niezdolna do walki, Francja, która pójdzie na wojnę tylko w razie zaczepki, i Rumunja, której armja okazała się w wojnie bezwartościową.

W końcu „Daily Mail" nawołuje rząd brytyjski, ażeby już teraz oświadczył, że na wyjadek wojny Anglja zachowa neutralność.

Jak widzimy, żydzi starają się wyrobić nam opinję zbrodniarzy i awanturników. Nic dziwnego, że w takich warunkach antysemityzm w Polsce uzyska nowe podstawy do rozwoju. Żydzi polscy w własnym interesie powinni jak najrychlej postarać się o to, ażeby ich współwyznawcy zagraniczni zaniechali niczem nieuzasadnionej antypolskiej propagandy. Czas, w którym było można naród polski lżyć bezkarnie, minął bezpowrotnie. Niech żydzi o tem pamiętają. (b)

Królowa Wilhelmina wygłasza mowę tronową.

Haga, 19. 9. (PAT) Królowa Wilhelmina w towarzystwie księżniczki Juljanny dokonała z zachowaniem tradycyjnych ceremonij otwarcia nowej, zwyczajnej sesji stanów generalnych, wygłaszając mowę tronową. W przemówieniu królowa Wilhelmina **przedstawiła w czarnych kolorach holenderską gospodarkę w Holandji i w Indjach holenderskich,** zaznaczając konieczność dalszych oszczędności oraz powiększenia zbytu na rynku wewnętrznym przy utrzymaniu dotychczasowego eksportu.

Królowa wyraziła specjalnie obawę o przyszłość ludzkości w związku z dążeniem całego świata **do dalszych zbrojeń.** Rząd holenderski starać się będzie wpływać na nie hamująco, lecz jest zmuszony liczyć się z temi objawami i zrealizować swoje pierwotne projekty w związku z obroną narodową kraju. Trzech posłów komunistycznych, którzy usiłowali protestować w czasie przemówienia królowej **zostało pobitych przez innych posłów.** Wkońcu owych posłów komunistycznych policja usunęła z sali obrad.

Austrjacka kwadratura koła.

Paryż, 19. 9. (PAT) Pertinax twierdzi w „Echo de Paris", że baron Aloisi, delegat Włoch, po przybyciu do Genewy zaproponował Francji i Anglji rozwiązanie sprawy austrjackiej przez zawarcie traktatu, w myśl którego **Francja, Anglja i Włochy** zobowiązały się do **1) zagwarantowania niepodległości Austrji,** 2) do posługiwania się w celu zrealizowania tych zobowiązań **wszelkiemi, nadającemi się do tego środkami.** Powyższy traktat byłby otwarty dla innych zainteresowanych państw.

Minister Barthou — zdaniem Pertinaxa zgodził się na ten projekt, ale spotkał się **ze sprzeciwem sir Simona, który oświadczył, że Anglja nie przyjmie żadnych nowych zobowiązań na kontynencie.**

Jeżeli chodzi o Małą Ententę, to odnosi się ona do projektu włoskiego mało przychylnie, gdyż nie przewiduje ona jej udziału w traktacie i dlatego państwa Małej Ententy żywią obawę, aby hegemonja niemiecka nad Dunajem **nie została zastąpiona przewagą Włoch, popieranych przez Francję.**

Tajemnicze aresztowanie.

Wiedeń, 19. 9. (PAT). W dniu dzisiejszym aresztowano **przewodniczącego austrjacko-niemieckiego Volksbundu dyr. Hermana Neubachera i jego małżonkę.** Przyczyny aresztowania są nieznane. Neubacher był dyrektorem generalnym wielkiego przedsiębiorstwa budowlanego, którego akcje znajdują się w posiadaniu miasta Wiednia.

Przed zawodami o puhar Gordon-Bennetta.

Warszawa, 19. 9. (tel. wł.) Stolica przygotowuje się do drugich międzynarodowych zawodów. Tym razem będą to zawody balonów wolnych o puhar Gordon-Bennetta. Zawody te odbędą się w Warszawie dzięki naszemu zwycięstwu, odniesionemu w Ameryce w roku ubiegłym przez kpt. Hynkę i por. Burzyńskiego. Zawody warszawskie rozpoczynają się dnia 23 bm. czyli w nadchodzącą niedzielę. Bierze w nich udział 8 państw z 19 balonami. Francja przysłała trzy balony, Niemcy 3, Szwajcarja 2 itd. itd. Polska staje do zawodów z 3 balonami: „Kościuszko" (pilotowany przez kpt. Hynkę i Pomaskiego), „Polonia (załoga: Janusz i Wawrzczak) oraz „Warszawa" (załoga: Burzyński i Zakrzewski). (r)

Polska i ZSSR.

Warszawa, 19. 9. (PAT). W dniu 10 września br. z inicjatywy rządu polskiego dokonana została wymiana not między rządem Polski i rządem ZSRR. Noty te stwierdzają wzajemnie, że **i po wstąpieniu ZSRR do Ligi Narodów podstawą stosunków między Polską i ZSRR. pozostaną w całej rozciągłości istniejące między obu państwami umowy włącznie z paktem nieagrosji i konwencją o określeniu napastnika.**

„Ziemia aktywna".

Nowy straszliwy środek walki chemicznej.

Paryż, 19. 9. (PAT). Le Jour zamieszcza wiadomość, że w Niemczech obecnie czynione są doświadczenia z nową straszliwą bronią chemiczną, wytwarzaną w fabryce Riederer w Moosburgu. Bronią tą są t. zw. **ziemie aktywne, t. j. specjalny gatunek glinki, które zapomocą pewnego procesu chemicznego nasypane są iperytem lub fosgenem.** W ten sposób zamagazynowane **gazy mogą się zachować nienaruszone około 8 dni tak, że teren, gdzie posypano ową glinkę aktywną jest przez dłuższy czas nie do przebycia.** Przeprowadzane dotychczas doświadczenia w pełni potwierdzają nadzieje przywiązywane przez niemieckich chemików do tej strasznej broni.

Dziennikarze niemieccy w Wilnie

Wilno, 19. 9. (PAT) Wczoraj o godz. 13,30 na lotnisko w Porubanku przylecieli dziennikarze niemieccy. Przed lądowaniem aeroplan zatoczył koło nad miastem, celem pokazania dziennikarzom panoramy miasta. Przybyłą wycieczkę powitał na lotnisku w imieniu wojewody wileńskiego konserwator muzeum wileńskiego dr. Lorenz, przedstawiciel miasta i kilku dziennikarzy oraz przedstawiciele sfer artystycznych Wilna. Z lotniska wycieczka udała się do hotelu „George" na śniadanie. Po zwiedzeniu miasta odbył się wieczorem bankiet, wydany przez prezydenta miasta Wilna.

Emocjonująca walka o prymat w lekkiej atletyce europejskiej.

Finlandja pokonana w Berlinie przez Niemcy różnicą 10 punktów.

W specjalnej korespondencji z Berlina przynosi „Przegląd Sportowy" **szczegółowe omówienie sensacyjnego meczu, rozegranego w obecności 25 tysięcy widzów o prymat w europejskiej lekkiej atletyce.** Do walki stanęły dwie potęgi lekkiej atletyki: **Niemcy i Finlandja.**

Mecz zakończył się pewnem i **dość wysokiem zwycięstwem Niemców w stosunku 106,5 : 96,5 pkt.**

Finowie wystąpili z poważnemi rezerwami.

Nie zawiedli naturalnie długodystansowcy fińscy, oszczepnicy, Kotkas w skoku wzwyż, specjaliści od trójskoku, od młotu. Umiejętnie wykorzystali też Finnowie osłabienie Niemców na 1500 m. przez chorobę Schaumberga i Paula. W tych punktach Finnowie zajmowali po dwa pierwsze miejsca. Zaszachował bardzo boleśnie hegemonję Niemców w skoku wdal Tolamo, wygrywając tę konkurencję.

Zawody otrzymały wspaniałe ramy, odbywały się z wielką pompą. Raziła tylko fatalna bieżnia ukończona na parę dni przedtem. To też czasy sprinterów były złe.

Początek zawodów był jednocześnie początkiem klęski Finów. Niemcy w czterech pierwszych konkurencjach zdobyli po dwa pierwsze miejsca: 200 m. wygrał Burchmeier w 22,6 przed Hornbergerem 23,1, Strandvallem 23,6 i Virtanenem 23,7 sek. Potem przyszło fatalne 110 m. przez płotki, rekordzista świata Sjoestedt (14,4) był trzeci w 15,3. Zwyciężył Wegner w 15 s. przed Welscherem 15,2 sek.

Na 400 m. zwyciężył Hamann w 49,2 sek. o pierś przed Voigtem.

Najboleśniejszą była jednak porażka w kuli. Wicemistrz Europy Kuntsi był ostatni i zwyciężył Woellke, który w Turynie nie wszedł do finału. Woellke już w drugim rzucie miał 15.39 m., 2) Schroeder (N) 14.56 m.

Teraz zaczęli Finowie odrabiać punkty, ale nie w tem tempie, jakie przepowiadała forma papierowa. Taki Perasolo w skoku wzwyż trzeci w Turynie z wynikiem 197 cm. skoczył teraz tylko 190 cm. Zwyciężył Kotkas 2 m., 2) Weinkoetz 197.

W oszczepie Yeimann spadł jeszcze w formie w stosunku do Turynu. Zwyciężył M. Jaervinen 74.59 m., 2) Sippala 68.65 m.

Na 5 klm. startował Syring, który miał początkowo biegać tylko 1500 m. Nie wiele to pomogło. Virtanen i Iso Hollo prowadzili na zmianę w ostrem tempie (1 klm. 2:53, 1500 m. 4:23, 3 klm. 8:51), już w połowie dystansu odpadł Syring. Niemiec Dampert nietylko nie odegrał roli, ale osiągnął skandaliczny czas. Finowie nie przyśpieszając doszli do mety. Zwyciężył bez walki Virtanen w 14:56,2 sek., 2) Iso Hollo 14:56,4.

Skok wdal wygrał Tolamo 751 (rekord fiński), mistrz Europy Leichum ostatnim skokiem został zepchnięty na trzecie miejsce przez Longa 740. Leichum miał 737, Fin Laine 709.

Stafetę 4×100 m. wygrali Niemcy (Schein, Gillmeister, Hornberger, Borchmeier) bez trudu w 42 sek., o 25 m. przed Finami (Virtanen, Sjoestedt, Strandvall, Nora) 43,8 sek.

W biegu na 800 m. zwyciężył Dessecker w 1:54,8 sek., 2) Larva (F) 1:55 sek.

Nowy punkt dodał rzut dyskiem: zwyciężył Sievert 45,58, 2) Lampinen 45,36.

Trójskok był benefisem Finów. Najasari miał 14,73, 2) Poeyri 14,16, 3) Lamboy 13,89, 4) Zaelzer 13,70 m.

Nie powiodło się Finom na 400 m. przez płotki. Jaervinen potknął się na trzecim płotku, co wykorzystali Niemcy i natychmiast wyszli na czoło. Zwyciężył Scheele 54,8 sek., 2) Wegner 55,2.

Na 1500 triumfowała za to taktyka fińska. Nadali oni biegowi średnio szybkie tempo na prostą wpadli razem wszyscy biegacze. Finowie mieli jednak szybki finisz i wygrali pewnie choć nieznacznie: między pierwszym a czwartym było 2 metry różnicy. 1) Virtanen 4:006 sek., 2) Mattilainen 4:00,9, 3) Boettcher 4:01,2 sek.

Na 100 m. — sensacja! Burchmeier został pobity przez Gillmeistra, znanego ze startu w Warszawie. Miał on czas 10,8 sek.. Burchmeier — 10,9 — musiał walczyć z Virtanenem — 11 sek.

W tyczce chory Lindroth skoczył 3 m., aby nie utracić punktu. Mistrz Europy Wegener miał łatwe zadanie: 395 wystarczyło mu do zwycięstwa, 2) Mueller 370 cm.

Na 10 klm. Finowie byli klasą dla siebie: na 1500 m. — 4:35 — trzymał się jeszcze Kohn; na 3 klm. — 9:11 był już o 10 m., po 5 klm. — 15, 20 klm. — o 25 sek., po 7 klm. o pół okrążenia. Teraz Finowie zwolnili tak, że przestali się już oddalać od Niemca. 1) Salaminen 32:15,8 sek., 2) Askola 32:16,2 sek.

W młocie dwa pierwsze miejsca zajęli Finowie. Zwyciężył Pörhöla 51,68 m., 2) Prethi 47,48 m.

Sztafetę 4×400 m. wygrali Niemcy bez wysiłku w 3:19,5 sek., 2) Finlandja 3:27,6.

List z Londynu.

Farsa genewska.

Stanowisko Polski wywołało w Anglji wielkie wrażenie.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Londyn, 16 września.

W nowoczesnej historji świata czytamy, że prezydent Meksyka, Porfirio Diaz wpadł pewnego dnia na pomysł, aby zaciągnąć w szeregi nieregularnej swej policji t. zw. „Rurales“, najgorszych rzezimieszków i huliganów z całego kraju — uzasadniając postanowienie swoje tem, że **policja, której członkowie tak doskonale posiadali doświadczenie w każdem pod słońcem znanem łotrostwie, najlepiej nadawać się będzie do poskramiania wszelkich przestępczych zapędów swych współobywateli..**

Decyzja Ligi Narodów, jakkolwiek nie stuprocentowo jednomyślna, aby „zaprosić“ Sowiety w poczet wybranego towarzystwa genewskiego i **powierzyć im stałe miejsce w Radzie, z pominięciem Polski,** nosi wszelkie znamiona, że wielcy politycy, z panem Barthou na czele, którzy w pocie czoła mozolili się nad zredagowaniem zaproszenia do Sowietów w takiej osnowie, by pan Litwinow nie czuł się zbyt dotknięty w swych pojęciach o etyce dyplomatycznej — wychodzili z podobnego założenia. Radował się pan Barthou, że nareszcie znalazł się mężny i srogi straszak na tych, którzy odważyli się na naruszenie pokoju europejskiego. **Znalazł się idealny policjant dla zabezpieczenia pokoju europejskiego...** Nie wystarczą siły zbrojne Francji, jej przymierze z Polską i z małą ententą, nie wystarczy gwarancja Wielkiej Brytanji, zawarta w pakcie lokarneńskim i oświadczenie rządu brytyjskiego, że Anglja bronić będzie granic Francji nad Renem, nie wystarcza układ polsko-niemiecki, ani zbliżenie włosko-francuskie — **trzeba jeszcze Francji bezpieczeństwa ze strony Sowietów!..**

Czy jednak nadzieje Francji nie okażą się zawodne? Czy Sowiety będą naprawdę tym idealnym zreformowanym policjantem Europy, tym „łotrem nawróconym“?... Pamiętać należy, że częścią integralną filozofji bolszewickiej oraz podstawową techniką wszelkich poczynań sowieckich, jest szerzenie zarazy komunizmu wszędzie tam, gdzie tylko emisarjusze czerwoni zdołają się wcisnąć! Miejmy nadzieję, że ci, którzy na wzór osławionego prezydenta meksykańskiego stworzyć sobie chcą z Sowietów przyboczną straż bezpieczeństwa, potrafią zapobiec temu, aby zaraza bolszewicka nie zaszczepiła swych metod zbyt głęboko w zespole genewskim — a raczej że Sowiety przyswoją sobie i w czyn wprowadzą wzniosłe zadania Ligi Narodów!...

Czy barszcz, uwarzony w piekle bolszewickiem, wyjdzie na zdrowie biesiadnikom, zasiadającym przy jednym stole z Mefistofelesem — najbliższa przyszłość pokaże!

Sowiety nie dlatego okazały taką pochopność do wstąpienia w skład Ligi Narodów, iż chciałyby okazać w ten sposób skruchę za dotychczasową krwawą przeszłość swoją, za całą konspirację swoją przeciw światu chrześcijańskiemu, iż chciałyby jakoby nawrócić z dotychczasowej drogi, lecz dlatego, że trwożnie zabiegają o pomoc przeciw Japonji!

Nie posądzajmy Sowietów o tak wzniosłe ideały, jak zabezpieczenie pokoju europejskiego!... Dla takich tylko celów Sowiety „zaproszenia“ do zacnego grona Ligi Narodów nie przyjęłyby. Dyplomacja sowiecka nie na żadnym idealiźmie jest oparta, lecz na najbrutalniejszym oportuniźmie!

Na jakież inne, jeżeli nie na miano farsy zasługuje więc „zaproszenie“ Sowietów na stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów?...

* * *

Konsternację prawdziwą wywołała w angielskich kołach politycznych **wiadomość o odrzuceniu przez Polskę projektu „paktu wschodniego“.** Myliłby się jednak ten, ktoby przypuszczał, że decyzja Polski spotkała się w Anglji z potępieniem lub z brakiem zrozumienia tych słusznych motywów, na których rząd polski oparł odmowne swoje stanowisko.

Cała prasa angielska, za wyjątkiem organu socjalistycznego „Daily Herald“ stwierdza objektywnie, że **projekt „paktu wschodniego“, o którego poparcie u rządu angielskiego tak skwapliwie zabiegał p. Barthou podczas pobytu swego w Londynie 10 lipca br., należy uważać za pogrzebany.** Pan Barthou otrzymał bowiem przed wyjazdem z Londynu zapewnienie od sir John Simona, iż „rząd brytyjski z zadowoleniem powita dojście do skutku paktu wschodniego, mającego utrwalić pokój europejski — o ile kontrahentami paktu tego będą oprócz Francji, Rosji, Czechosłowacji, także Niemcy, Polska oraz państwa bałtyckie“.

Pomiędzy Estonją, Łotwą i Litwą doszło do skutku ścisłe trójporozumienie.

Niemcy przed tygodniem oznajmiły, że do „paktu wschodniego“ nie przyłączą się. Ostatnim gwoździem do trumny, do której złożony został projekt „paktu wschodniego“, jest **odważne oświadczenie Polski, że nie uznaje absolutnej potrzeby takiego paktu.**

Z uznaniem przyznać trzeba, że miarodajne koła polityczne w Anglji najzupełniej solidaryzują się z punktem widzenia Polski. Projekt „paktu wschodniego“ wymagał od Polski nowych zobowiązań i ofiar, nie dając jej wzamian żadnych pozytywnych korzyści. Polska zawarła już pakty nieagresyjne z Rosją na wschodzie i z Niemcami na zachodzie. Jeżeli pakty nieagresyjne mają wogóle jakąkolwiek wartość, natenczas Polska jest dostatecznie zabezpieczona.

Fakt zaś, że Polska nie jest powolną służką na każde skinięcie i na każde zawołanie Francji, nie stanowi jeszcze dowodu, aby dążyła ona do zerwania przymierza swego z Francją. Fakt ten jest tylko objawem słusznej determinacji ze strony Polski, aby Francja postępowała wobec niej jako z mocarstwem równem sobie pod każdym względem.

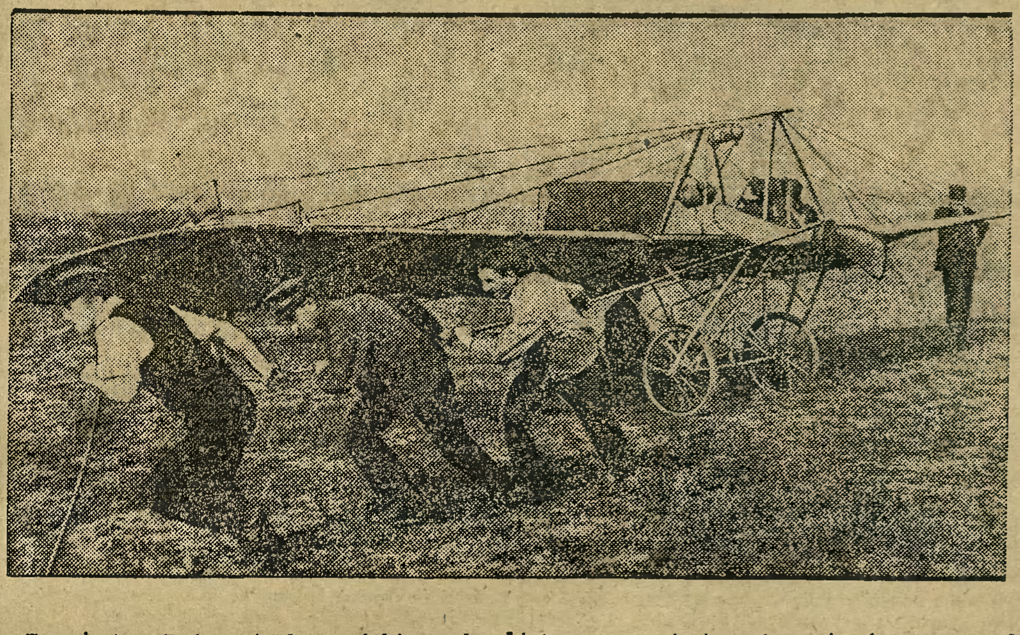
Polska ma niewątpliwie prawo domagać się, aby Francja bez wiedzy i zgody Polski o losach jej nie decydowała, gdyż Polska sama najlepiej wie, jak powinna bronić swych interesów.

Anglja bezwarunkowo nie poweźmie żadnych kroków, zmierzających do wskrzeszenia projektu francusko-sowieckiego, wbrew tendencyjnym pogłoskom lansowanym nad Sekwaną, że „Wielka Brytanja poprze będzie pakt wschodni i dopomoże do realizacji planów pana Barthou“.

Nomad.

(Korespondent nasz, mówiąc o odrzuceniu paktu wschodniego opiera się na głosach prasy angielskiej. Oficjalnie takiej deklaracji rząd nasz nie złożył, ale opinja bez różnicy przekonań politycznych pakt ten jako dla Polski niekorzystny potępiła. — red.)

Jak dawniej zapuszczano śmigę samolotu.



Zwycięstwo Bajana i Płonczyńskiego obudziło zainteresowanie lotnictwem nawet u takich filistrów, którzy dotychczas mało mieli zrozumienia dla aerodynamiki. Do najtrudniejszych manipulacyj przed startem należy tak zwane zapuszczanie śmigi t. j. nadanie jej siłą mechaniczną takiej szybkości obrotów, aby motor mógł ten rozped następnie podjąć i tak przyśpieszyć, że samolot poczyna się toczyć po ziemi, aż go prąd powietrza od niej nie oderwie i nie poniesie w przestworza. Dziś to zapuszczanie śmigła jest drobnostką dzięki specjalnie do tego celu wbudowanym aparatom. Ale dawniej potrzeba było do tego wysiłków fizycznych, kilku tęgich ludzi, i trwało to nieraz bardzo długo, nim nareszcie śmigło nabrało odpowiedniej chyżości.

„Słowak“ za Polską.

Bratislawa. (PAT) „Słowak“ aprobuje w zupełności stanowisko Polski, stwierdzając, że jej postulaty w sprawie zobowiązań mniejszościowych **są sprawiedliwe i słuszne.** Polska nie pragnie zrzucić z siebie zobowiązań, jeżeli obowiązywać one będą wszystkie państwa równomiernie. Fakt, że jedne państwa mają być uprzywilejowane, a inne traktowane jako państwa drugorzędne, należy uważać **za nonsens i anomalję.** Każdy sprawiedliwy człowiek **musi sympatyzować z Polską w tej sprawie.**

Panika w masonerji austrjackiej

Jak donosi prasa francuska, premjer Mussolini miał zaproponować rządowi austrjackiemu zamknięcie austrjackich lóż masońskich. Skoro tylko rozeszła się o tem wiadomość, „najwspanialsi bracia“: Eugenjusz Lenhoff, były wielki komandor najwyższej rady austrjackiej oraz wiceminister dr. Kurt Reichel zgłosili dymisję z masonerji austrjackiej. Lożę wiedeńską wolnomularze porzucają masowo. Należy zaznaczyć, że 80% masonów austrjackich rekrutuje się z osób należących do narodowości żydowskiej.

Olga Wolbryk. (123

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

...Coś się we mnie załamało... Tego wieczora dwukrotnie słyszałam jego gwizdnięcie... Byłam zdecydowana na wszystko! Jeśli tylko od swej żony mógłby przyjąć pomoc, w takim razie... muszę być jego żoną... Zdawałam sobie sprawę, że palę za sobą wszystkie mosty... wyrzekam się wszystkiego... że nie mogę nawet liczyć na aureolę męczeńską, jak hrabina Streborn... Mój ojciec chyli przed nią czoło... mnie nie zrozumiałby żadną miarą... A jednak nie mogłam inaczej. ...Po odejściu generałowej, zbiegłam do parku... Noc była bardzo zimna... On stał przy parkanie i dygotał z zimna w wytartym letnim paltocie... gdy ja miałam na sobie kosztowne futro... Serce mi się krajało... Zaczęłam znów mówić o pieniądzach, ale on trwał przy swym warunku... Kaszlał... raz się odwrócił i wyjął chusteczkę... może dla stłumienia kaszlu, a może chciał ukradkiem zażyć trochę kokainy... Walczyłam z litością i wstrętem. Rzekł: — Tak, mogłoby być inaczej, gdybyś... Straciłam siłę do dalszej walki. — Dobrze... — rzekłam — będę twoją żoną... I skinęłam na przejeżdżającą dorożkę. Słyszałam, jak zęby mu szczękały: — Moją żoną...? Jechaliśmy w milczeniu. Wreszcie dorożka przystanęła, a po chwili ujrzałam się w pokoju, który rozbudził we mnie najokropniejsze wspomnienia... Siłą woli tłumiłam w sobie krzyk rozpaczy... Dał mi się czegoś napić. Pomyślałam... może środek nasenny... byłam przygotowana na wszystko... Mieszało mi się w głowie... pomyślałam o rodzicach... o panu... Nicie... Fiodorze... Żegnam się z wami... Otworzyłam torebkę i wyjęłam z niej pięć tysięcy. — Przedewszystkiem pieniądze... Wziął je i rzucił niedbale na stół, jak zwykle robił z pieniądzmi. Następnie ujął mnie za rękę... Zamknęłam oczy w trwodze śmiertelnej. A on rzekł: — Dzięki... dzięki... że przyszłaś do mnie... Czekałam... miałam uczucie, że serce mi pęknie w piersi. A on dodał: — A teraz wracaj do domu... Bóg z tobą, Iroczko... Ja... mnie już o mnie... moja pieśń skończona... Odejdź, odejdź teraz... jestem zmęczony... zmęczony... Siedział na łóżku skulony... wyczerpany... stary... Niema! tak stary jak mój ojciec... Czyż nie jestem winną, że nie zostałam przy nim... czy nie spada na mnie odpowiedzialność...?

— Biedna, mała Iroczka... biedna... kochana...

De Guanta pochylił się nad wąską białą rączką, spoczywającą w jego ręce jak kawałek lodu. Ujął też drugą jej rękę, zbożnie przycisnął obydwie do swej piersi, lecz nie dotknął ich ustami.

— Cokolwiek się stanie... cokolwiek się stanie...

Wzruszenie zacisnęło mu krtań. Wyrwał się i postąpił ku drzwiom. Tu raz jeszcze odwrócił głowę. Spojrzenia ich się spotkały... uczuli oboje, że odtąd należą do siebie — cokolwiek by się stało.

* * *

— Nito... Niteczko... co się stało... czemu taka strwożona?

Fiodor ujął w swe ręce jej śliczną główkę o linjach kamej i niespokojnie patrzył w jej podkrążone smutne oczy. Przybył w radosnym nastroju, trzymając w ręce wspaniały bukiet, w pośrodku którego umieścił bilet z otrzymanym właśnie tytułem: Dr. Fiodor Streborn.

— Jakże się cieszę — rzekła.

Ale tonem tak bladym, że w jednej chwili zgasła w nim cała radość.

Zauważyła to i wybuchając łkaniem opowiedziała, gmatwając jedno z drugiem, zdarzenia ostatnich dni. O napadzie na generałową, która wskutek ciężkiego wstrząsu nerwów leży w szpitalu w Brugg. O uwięzieniu Koka w Zurychu, jako podejrzanego o ten czyn... A Carla prawie, że nie widuje od dwóch dni, gdyż czyni wszelkie starania, by męża Iry oczyścić od tego strasznego podejrzenia. W dodatku, matka jest właśnie teraz tak rozdrażniona, że ustawicznie przyzywa Carla do siebie.. Nie chcieliśmy ci pisać o tem wszystkiem, wiedząc, że masz przecie zdawać w tych dniach egzamin...

— Tak... Ale teraz musisz się uspokoić, moje maleństwo. Zaraz jutro jadę do generałowej. Zobaczysz, staruszka w swem przerażeniu wzięła kogo innego za Woroncowa— wszystko się wyjaśni... zobaczysz! A potem jak najprędzej bierzemy ślub — następnie obaj z Carlem wyruszamy po moją matkę, a potem... Ach, a potem... Nito, życie może nam dać więcej szczęścia, niż sami przypuszczamy...

— Czasem mówisz tak samo jak Budda — rzekła, pieszczotliwie tuląc do policzka rękę Fiodora. — Wiesz, dawniej mówiłam nieraz, że moglabym wyjść tylko za takiego człowieka jak Budda, ale mi się zdaje, że on byłby jednak za dobry dla mnie...

— Niema obawy, Niteczko... Ja jestem napół dziki, i nawet twoje śliczne nóżki nie mogłyby mi tańczyć po głowie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„CZARODZIEJKA": „Śmierć odpoczywa". W roli gł. Fr. March.

„MORSKIE OKO": „Synowie pustyni" z Flipem i Flapem oraz **„Przygoda o północy".**

„BAJKA": „Serca wiecznie młode". W roli głównej Mary Pickford.

POGOTOWIA:

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonię, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie(Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

WIELKI TRANSPORT SZYN KOLEJOWYCH DO BRAZYLJI

wyszedł z portu gdyńskiego na statku „Kennemerland".

LUSTRACJA PORTU GDYŃSKIEGO ORAZ PORTU W HELU.

Minister Przemysłu i Handlu Henryk Floyar Rajchman przeprowadził lustrację portu gdyńskiego oraz portu w Helu, poczem odbył konferencję z przedstawicielami sfer gospodarczych w Urzędzie Morskim.

NOWY STATEK POLSKI NABYTY W HAMBURGU.

W stoczni Howaldta w Hamburgu podniesiono banderę polską na zakupionym przez Ligę Morską i Kolonjalną statku żaglowo-motorowego „Elemka" od pierwszych liter nazwy Liga Morska i Kolonjalna. W najbliższych dniach okręt ten przybędzie pod polską banderą do Gdyni skąd ma wyjechać w pierwszą swoją podróż do Afryki Zachodniej.

PRZYJAZD STATKU „KOŚCIUSZKO".

Dnia 18. bm. o godz. 13.30 przybył do Gdyni polski transatlantycki statek „Kościuszko", który przywiózł na swym pokładzie około 145 pasażerów oraz ładunek 270 t. drobnicy i 101 worków poczty.

Z Gdańska.

Zgnilizna. Przed sądem gdańskim odpowiadał Brunon Thier, przywódca okręgowy młodzieży hitlerowskiej powiatów Gdańsk—Wyżyny i Niziny, obejmujących około 2 tysiące chłopców i dziewcząt. Akt oskarżenia zarzucał Thierowi dokonywanie czynów niemoralnych w stosunku do podwładnych mu chłopców i dziewcząt. Sąd skazał Thiera na 2 lata więzienia.

Na Wiśle pod Gdańskiem panuje obecnie nadzwyczaj silny ruch statków, naładowanych zbożem oraz tratew. W ostatnich dniach bardzo znacznie zwiększył się nietylko przywóz zboża polskiego, lecz także i drzewa do Gdańska. Ogólnie spodziewają się, że przeładunek drzewa w porcie gdańskim wzrośnie w tym roku o przeszło 100 tys. tonn.

Kasjer stronnictwa narodowo-socjalistycznego Kohnke ukradł z funduszów partyjnych 2.225 guldenów. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

WYSYŁANIE POLAKÓW DO OBOZÓW PRACY W GDAŃSKU.

Policja gdańska w dalszym ciągu odwiedza mieszkania polskie i **spisuje poborowych** w wieku od 18 do 25 lat **do przymusowych obozów pracy.**

Tak np. policjant odwiedził mieszkania Polaków Gołąbiewskiego i Kutznera i po dokonaniu spisu, podlegających przymusowej służbie pracy oświadczył, iż spisane osoby będą się musiały zgłosić do obozów pracy.

Dróżnik poniósł śmierć pod kołami pociągu.

W poniedziłek rano pociąg pośp. nr. 601, zdążający z Warszawy do Gdyni, przejechał na torze kolej. w pobliżu stacji Warlubie obok budki nr. 123 drożnika Bernarda Dobrolińskiego ze Smętowa. Kolejarz obchodził swój odcinek drogowy i wskutek nieostrożności dostał się pod koła pędzącego parowozu, ponosząc śmierć na miejscu. Po 10-minutowym postoju w polu, pociąg ruszył w dalszą drogę.

ZMARLI.

Ś. p. **ksiądz Antoni Zaremba,** proboszcz w Mchach.

Ś. p. **Franciszek Roeder,** lat 74, w Poznaniu.

Ś. p. **Jan Wolniewski,** lat 69, w Strzałkowie.

Ś. p. **Aleksander Petrowicz,** lat 74, b. dyrektor fabryki „Arkona", w Tczewie.

Ś. p. **Jan Ociepka,** porucznik 3 p. lotniczego w Poznaniu, utonął w jeziorze w Kiekrzu.

Ś. p. **Janusz Szczepański,** urzędnik Banku Związku Spółek w Poznaniu.

Ś. p. **Stanisław Nagler,** emer. nauczyciel, lat 70, w Jarocinie.

Ś. p. **Alojza Doniewska,** nauczycielka w Starogardzie.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W PORCIE.

Podczas załadowania statku „Dardanus" spadł pęk płytek podkładowych, powodując złamanie nogi robotnikowi Juljanowi Rybełkowskiemu. Karetka pogotowia odwiozła poszkodowanego do szpitala.

KRADZIEŻE LEŚNE NIE USTAJĄ.

Mimo dotkliwych kar wymierzanych złodziejom leśnym wyrokami sądowemi, kradzieże leśne nietylko nie ustają, lecz mnożą się w zastraszający sposób. Ostatnio przed sądem grodzkim w Wejherowie przewinęło się szereg oskarżonych o kradzieże bądź to z lasów państwowych, bądź to z lasów prywatnych, w wyniku czego winnych karano surową grzywną, aresztem, lub robotami leśnemi, licząc w razie niezapłacenia, krzywny 5 zł na jeden dzień aresztu, lub przymusowych robót. Wyrokiem sądu ukarani zostali Leon Kwidziński z Koleczkowa na 173 zł grzywny, Leon Rogacki z Koleczkowa na 153 zł, Franciszek Makurat z Kielna na 44 zł, Franciszek i Leon Warmowski ze Zbychowa po 20 zł oraz Paweł Selin z Wejherowa na 15 zł grzywny.

Czystka w Sanacji.



Czy jednak dadzą radę tylu brudom?

Wspomnienie pośmiertne.

Sp. ksiądz kanonik Ziemkowski.

Dnia 8. bm., jak już o tem pisaliśmy, zmarł na krwiotok żołądkowy w lecznicy w Inowrocławiu śp. ks. kanonik Ziemkowski, proboszcz z Łęga, pow. Chojnice. Wiadomość o zgonie tak zacnego kapłana, okryła żałobą nietylko parafję, lecz całe Pomorze.

Śp. ks. kanonik Ziemkowski urodził się dnia 27 lipca 1874 w Krzętniku k. Lubawy. Teologję św. studjował w seminarjum duchownym w Pelplinie, a po ukończeniu tejże, otrzymał święcenia kapłańskiego w dniu 27 marca 1898 r. Jako wikarjusz pracował w Subkowie, Golubiu i Łężynie. Był również dłuższy czas administratorem w Lipinkach koło Lubawy. Pierwsze stanowisko jako proboszcz otrzymał śp. ks. kanonik Ziemkowski w Dąbrowie Chełmińskiej. Za czasów niemieckich, jako gorący obrońca języka ojczystego, mężnie wytrwał na swym stanowisku dając dobry przykład swej parafji. Za gorliwą pracę na korzyść polskości, został ks. Ziemkowski dotkliwie poturbowany przez bojówkarzy niemieckich. W roku 1922 władza duchowna zamianowała ks. Ziemkowskiego proboszczem w Papowie Biskupiem, gdzie pracował do kwietnia 1933 r., poczem otrzymał probostwo w Łęgu pow. Chojnice.

Śp. ks. kanonik Ziemkowski ufundował w swoim kościele ołtarz Matki Boskiej z Loreto, oraz ołtarz pod wezwaniem Dzieciątka Jezus, a za to został mianowany członkiem honorowym oraz kanonikiem Loretańskim.

Podczas pobytu w parafji zjednał sobie dużo zaufania i sympatji u swych parafjan i jako wzorowy kapłan zaskarbił sobie uznanie władzy duchownej.

Siostra śp. ks. kanonika śp. Wiktora Płużkiewiczowa zmarła przed dwoma laty tej samej daty i godziny co brat jej śp. ks. kanonik Ziemkowski w Oliwie (W. M. Gdańsk).

Zwłoki śp. zmarłego zostały przewiezione z Inowrocławia do Łęga. Eksportacja zwłok z domu żałoby odbyła się dnia 11. bm. do kościoła parafjalnego. Kondukt żałobny prowadził ks. biskup dr. Okoniewski w otoczeniu kilkudziesiąt księży, parafjan oraz wielkiej rzeszy wiernych. Dnia 12. bm. uroczyste ceremonje odprawił ks. dziekan Szprengel z Czerska w asyście księży, zaś mszę św. żałobną celebrował w asyście dwóch księży ks. Kroplewski. Jednocześnie odbywały się dwie msze św. przy bocznych ołtarzach. Po mszy św. wygłosił mowę żałobną ks. prob. Dunajski z Łąkosza. Po odmówieniu wspólnych modłów i odśpiewaniu przez chór kościelny pod kierownictwem p. dyrygenta Kordę „W mogile ciemnej" opuszczono zwłoki do grobu.

Niech odpoczywa w spokoju!

Meksykańskie stosunki w Chojnicach.

Napady rabunkowe mnożą się w ostatnich tygodniach.

Chojnice, 18. 9. Upłynęło zaledwie kilka dni od osadzenia w więzieniu kilku niebezpiecznych napastników, gdy już znowu mamy do zanotowania kilka śmiałych napadów bandyckich, dokonanych ostatnio w Chojnicach.

Na placu Królowej Jadwigi, napadnięty został wczoraj w godzinach przedpołudniowych, robotnik Józef Piechowski z Angowic, powiatu chojnickiego, któremu robotnik Józef Werra, liczący 19 lat zadał znienacka dwie głębokie rany nożem w plecy, przebijając płuca. Werra zbiegł, później jednak został ujęty i osadzony w areszcie. Walczącego ze śmiercią Piechowskiego odwieziono do zakładu św. Boromeusza. Mało jest nadziei utrzymania go przy życiu. Brat aresztowanego Werry przed laty zamordował siekierą własnego ojca, za co obecnie odsiaduje karę 8-letniego więzienia.

Na ulicy Dworcowej dokonało dwóch włóczęgów z pod Sosnowca, napadu rabunkowego na trzy kobiety, wracające z dworca kolejowego. Rzucili się oni na p. Jadwigę Dobrindt, której zamierzali zrabować torebkę. Wskutek wszczętego przez napadnięte kobiety alarmu, napastnicy zbiegli, nie dokonawszy zamierzonego rabunku. Podjęty natychmiast pościg policyjny, doprowadził do ujęcia i osadzenia napastników w więzieniu.

W trakcie obławy policyjnej, przytrzymany został w pobliżu Krajowego Zakładu Opieki Społecznej pewien osobnik, który w chwili legitymowania go, począł uciekać. W czasie pościgu oddano do uciekającego kilka strzałów, które go zraniły. Rannego przewieziono do szpitala. W toku dochodzeń stwierdzono, iż ranny jest niebezpiecznym bandytą, poszukiwanym przez władze sądowe.

Do mieszkania robotnika Rozka, Osady Bytowskie, oddał z ukrycia nieznany osobnik strzał z rewolweru, który na szczęście nikogo z obecnych w mieszkaniu nie zranił. Władze prowadzą śledztwo.

Jak wygląda zapowiedziana oszczędność i redukcja

wydatków w administracji miasta Gniezna.

Nowy komisaryczny prezydent miasta emerytowany pułkownik Wrzaliński obejmując w ręce swoje ster administracji miasta Gniezna, zapowiedział jak najdalej idące oszczędności i redukcje wydatków administracyjnych. Jak się do tego zabiera, niech świadczą o tem następujące fakty: Poprzedni komisaryczny prezydent miasta przyjął swego czasu na stanowisko dezynfektora miejskiego osobę nie mającą ku temu żadnych kwalifikacyj. Wobec tego Rada Miejska na ostatniem posiedzeniu zaleciła obecnemu prezydentowi, by postarał się niedomagania jak najprędzej usunąć i obsadził to stanowisko **nową siłą kwalifikowaną.** Pan prezydent natomiast nietylko, że owego niewyszkolonego dezinfektora, którym jest niejaki Wacław Kabaciński, komendant miejscowego „Strzelca" nie zwolnił, ale podwyższył mu jeszcze pobory ze 150 zł na 250 zł mimo, że na podwyższenie poborów niema pokrycia i że, ze względów oszczędnościowych zwolniono niedawno kilku pracowników, a najgorzej uposażonych nakłoniono do wyrażenia zgody na dobrowolne obniżenie poborów.

Po śmierci kierownika wydziału finansowo-budżetowego funkcję tę powierzono i to przez odpowiednie przesunięcie w urzędzie również ze względów oszczędnościowych urzędnikowi fachowemu z Głównej Kasy Miejskiej, który też wspomniane stanowisko do tej pory zajmuje. Mimo wszystkiego p. prezydent zaangażował od 1. 10. br. na stanowisko kierownika omawianego wydziału emerytowanego radcę magistratu m. Poznania p. Podołkę, który tytułem uposażenia emerytalnego pobiera „tylko" przeszło 1200 zł miesięcznie.

Czy tak być powinno, dowiemy się niebawem na przyszłem posiedzeniu Rady Miejskiej.

Wesoła rewja lwowska „100 proc. Śmiechu"

na Pomorzu i w Wielkopolsce.

Znany zespół rewji lwowskiej po wielkich sukcesach w Poznaniu obecnie objeżdża Pomorze i Wielkopolskę z przebojową rewją w 18 obrazach pióra znanego poety lwowskiego p. **Henryka Zbierzchowskiego** p. t. **„100% Śmiechu".** Wszędzie kolosalny sukces. Sale wyprzedane. W zespole sami ulubieńcy **I. Jedyńska, I. Bohnszówna,** Pawrzukiewicz, **Witold Rychter,** H. Kowalski, P. Dobiecki no i popularny komik **Antoni Kaczorowski.** Zespół posiada własną **orkiestrę i dekorację.** Teatr gra kolejno: Leszno, Gniezno, Inowrocław, Toruń, Chełmno, Grudziądz,, Tczew, Wejherowo, Starogard, Gdynia, Gdańsk, Chojnice i in.

REPERTUAR TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

„Pan Jowialski"

we wtorek, 18. bm. w Grudziądzu,
w środę, 19. bm. w Wąbrzeźnie,
w czwartek, 20. bm. w Brodnicy,
w piątek, 21. bm. w Działdowie,
w sobotę, 22. bm. w Toruniu.

*

„Drugie imię miłości"

we wtorek, 18. bm. w Kościerzynie,
w środę, 19. bm. w Starogardzie,
w czwartek, 20. bm. w Chojnicach,
w piątek, 21. bm. w Tucholi,
w sobotę, 22. bm. w Inowrocławiu.

Chełmża ma nowego burmistrza!

W dniu 15. bm. odbyło się posiedzenie rady miejskiej w Chełmży, przy udziale 23 radnych. Głównym punktem obrad była sprawa wyboru nowego burmistrza. Zgłoszonych kandydatów było trzech, m. in. kpt. rez. Jabłoński z Grudziądza, kpt. Klein z Chełmna i insp. samorządowy powiatu toruńskiego p. Wiktor Barwicki z Torunia. W tajnem głosowaniu padło za p. Barwickim 15 głosów, a za p. Jabłońskim 8. Burmistrzem zatem m. Chełmży absolutną większością głosów został wybrany p. Barwicki z Torunia.

Stwierdzić należy, że w p. Barwickim m. Chełmża zyskała doświadczonego samorządowca który dbać będzie o dobro miasta i jego obywateli.

Piętnaście lat Czerwonego Krzyża w Chełmnie.

W ub. niedzielę miejscowy oddział Polskiego Czerwonego Krzyża urządził w sali posiedzeń Rady Miejskiej uroczystą akademję z okazji 15-lecia swego istnienia. Zagaił akademję, witając wszystkich przedstawicieli zasłużony na polu charytatywno-społecznem prezes chełmińskiego oddz. P. C. K. p. dr. Drążkowski. Następnie zadeklamowała piękny wierszyk dziewczynka szkoły powszechnej Marja Gulińska p. t. „Miłość bliźniego". Piękny referat o działalności miejscowego koła P. C. K. wygłosił p. dyr. Wantuch, dyr. gimn. męskiego. Specjalnie wspomniano o zasługach obecnego prezesa p. Drążkowskiego, który przez długie lata głęboko przejmując się ideą samarytańską, może być dumny ze swej cichej lecz tak niezwykle pożytecznej pracy. Na zakończenie udanej akademji Zygmunt Wardziński, uczeń szkoły powszechnej zadeklamował piękny wiersz p. t. „Do pracy".

Sejmik polski w Berlinie.

Jednolita organizacja. — Troska o szkolnictwo. — Spółdzielnie, mimo stawianych im trudności, rozwijają się.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Berlinie nadzwyczajne zebranie walne centralnych organizacyj polskich. Zjechali się delegaci z całych Niemiec, by w obradach wspólnych omówić położenie polityczne i gospodarcze ludności polskiej w Niemczech.

Obradami Związku Polaków kierował **ks. patron Domański** z Zakrzewa złotowskiego. Do obecnych delegatów zwrócił się ks. patron z gorącym apelem, aby nie ustawali w pracy. Dzięki ogólnemu zrozumieniu ciężkiej sytuacji, **organizacja polska zespoliła się i utrwaliła się jeszcze bardziej.**

Prezesem Związku Polaków w Niemczech wybrano ponownie jednogłośnie **ks. dr. Domańskiego,** który wybór ten przyjął. Dziękując za zaufanie, jakiem darzy go cały lud polski w Niemczech, ks. Domański przyrzekł nadal bronić sprawy polskiej w Niemczech. Wiceprezesem Związku Polaków wybrano **Stefana Szczepaniaka z Raciborza.** Do rady naczelnej wybrano jednogłośnie Juszczaka z Wrocławia, Łabeckiego, Paszkowiaka, Malewskiego z Olsztyna, i Budycha.

Walne zebranie uchwaliło kilka zmian statutu Związku Polaków w Niemczech.

Bezpośrednio potem odbyło się posiedzenie nowej rady naczelnej Związku Polaków w Niemczech. Na posiedzeniu tem wybrano **dr. Jana Kaczmarka** kierownikiem Związku Polaków w Niemczech.

Tego samego dnia odbył się w Domu Polskim w Berlinie sejmik **polskich towarzystw szkolnych.** Najważniejszym punktem porządku obrad był wybór uzupełniający rady naczelnej. Nowemi członkami rady naczelnej zostali: Kaczmarek z Lipska, Łęga z Prus Wschodnich i Gajda ze Śląska. Prezes Związku polskich towarzystw szkolnych, dyr. Szczepaniak wygłosił referat na temat obecnego położenia szkolnictwa polskiego w Niemczech. W obszernej dyskusji postanowiono zwrócić się z apelem do rodziców polskich, a przedewszystkiem do członków organizacyj polskich, **aby dzieci swoje posyłali do szkół polskich.**

Jednocześnie odbyły się w Berlinie obrady **sejmiku gospodarczego.** Zastąpionych było **26 polskich banków ludowych i innych spółek.** Związek spółdzielni stara się usilnie o uzyskanie własnego prawa rewizyjnego. Przeprowadzono w tym celu kilka rozmów z miarodajnemi czynnikami gospodarstwa niemieckiego. Poza tem utworzono własne biuro porad prawnych. Dyskusja wykazała, że spółdzielnie te mimo stawianych im trudności nie tylko utrzymują się, lecz ponadto także się rozwijają.

Z jaskini w Monte Carlo

Przebiegły nieboszczyk ...ożył i wygrał 300.000 w ruletkę.

Monte Carlo, we wrześniu.

Nazywał się Fred Clarke. Przychodził codziennie do kasyna i siadał przy stole ruletkowym, śledząc bieg gry. — Niekiedy wygrywał drobne sumy, przeważnie zaś przegrywał. Nie przejmował się przegraną i zachowywał spokój, jak krupjer i cała służba jaskini gry, która znała go już jako stałego bywalca kasyna. Wiadomo było, że pochodzi z Filadelfji i miano go za bogatego człowieka.

Póki Fred Clarke miał jeszcze co do przegrania, póty był mile widziany przez kierownictwo kasyna. Wreszcie doszło do wiadomości dyrekcji domu gry, że pieniądze Clarka wyczerpały się i że od 2 tygodni zalega on z zapłaceniem rachunku w hotelu. Od paru dni nie uczestniczył w grze, a tylko przyglądał się, kibicował, jak to mówią.

Pewnego wieczora Clarke wydawał się być bardziej niż zwykle podnieconym. Nagłym ruchem sięgnął po portfel i wysypał całą jego zawartość na stół. Gorączkowo śledził za zbiegiem kulki i... los jego został przypieczętowany. Clarke przegrał ostatnie pieniądze.

Trupio blady wstał Clarke od stołu i wolnym krokiem opuścił salę, zmierzając do parku kasyna. W głowie mu szumiało i jedno tylko wiedział, że przegrał wszystkie pieniądze, oraz, że teraz nie pozostaje mu nic innego, jak skończyć z życiem, które przynosi tylko zawody. Cmentarz bezimiennych samobójców w Monte Carlo zbogaci się o jeszcze jedną mogiłę...

Te same myśli chodziły po głowie drugiego pana, który w ślad za Amerykaninem wyszedł z Kasyna i jak cień wszędzie za nim chodził, nie spuszczając go z oka. Był to duch opiekuńczy wszystkich nieszczęśliwych graczów, urzędnik domu gry, który w takich wypadkach, jak opisany, zazwyczaj interwenjuje.

Dyrekcja kasyna stara się zapobiec samobójstwom. — Zawszeć to pachnie skandalem i deprymująco działa na gości. Duch opiekuńczy zdesperowanemu zawsze potrafi wytłumaczyć, że „pieniądz nie jest wszystkiem", że życie ma swoje powaby, że samobójstwo jest szaleństwem, że nie należy tracić nadziei, a przy tej okazji dyskretnie doręcza desperatowi bilet kolejowy na powrotną drogę do domu i niewielką sumkę franków na drobne wydatki.

Tak samo postąpił z Clarkiem i odszedł w tem przekonaniu, że uwolnił kasyno gry jeszcze od jednego samobójcy.

Nie minął jednak kwadrans, gdy w parku zaszło coś niezwykłego. Ludzie biegali w różne strony, szeptano sobie coś na ucho, ktoś wołał o doktora. — Służba hotelowa znalazła na jednej z ławek gościa z Filadelfji nieprzytomnego i z czerwoną plamą na śnieżno-białej koszuli.

W niepisanym regulaminie takie wypadki również są przewidziane. Przed wezwaniem policji, ktoś z kasyna wkłada do kieszeni samobójcy kilka większych banknotów, co ma wobec władz, a jeszcze więcej wobec gości dowodzić, że powodem samobójstwa nie była bynajmniej przegrana.

Tak też postąpiono z Clarkiem. Urzędnik kasyna włożył mu do kieszeni 5000 franków i pobiegł do telefonu meldować o wypadku policji.

Zjawiła się policja, ale nie znalazła nieboszczyka. Znikł w tajemniczy sposób. Zaczęły się poszukiwania, uwieńczone dobrym wynikiem. Nieboszczyk siedział w sali gry przy ruletce.

Jak to czasami, choć bardzo rzadko, bywa z kapryśnem szczęściem, zaczęło ono mu się uśmiechać. Clarke raz po razie zgarniał wygrane. Gdy po paru godzinach opuszczał kasyno, miał w kieszeni szeleszczącemi banknotami i złotem 300.000 franków.

Urzędnicy kasyna zauważyli, że na gorsie p. Clarke wciąż jeszcze świeciła czerwona plama.

Nazajutrz do pokoju hotelowego Amerykanina zapukało dwóch panów. Byli to agenci policyjni. Zapytali go, czy przyznaje się do popełnienia oszustwa.

Fred Clarke roześmiał się:

— Czy może — zapytał — mi kto zabronić, bym przy obiedzie poplamił sobie gors sosem pomidorowym? Jeżeli dyrekcja kasyna uważa, że z tego powodu należy mi się odszkodowanie i pcha mi do kieszeni parę tysięcy franków, to przecież ja nie będę protestował.

Sprawa oparła się o sąd policyjny, który jednak, nie mogąc dowieść Clarkowi oszustwa, uwolnił go od winy i kary.

Nowa wyspa na oceanie.

U północnych brzegów Japonji pojawiła się na oceanie nowa wyspa, odległa o ćwierć mili od wyspy Alaid, najbardziej wysuniętej na północ wyspy japońskiej. Nowa wyspa tworzy port naturalny dla wyspy Alaid. Posiada ona pół mili długości, zajmuje przestrzeń 85 akrów i wznosi się 450 stóp nad poziom morza. Wyspa jest pochodzenia wulkanicznego. Od chwili powstania wyspy wskutek wybuchu wulkanu do przybrania przez wyspę obecnego wyglądu upłynęło 5 miesięcy.

Drobne wiadomości.

— **Bułgar Dimitrow,** jeden z oskarżonych w sensacyjnym niedawno procesie lipskim o podpalenie gmachu Reichstagu, zaślubił w tych dniach w Leningradzie 19-letnią Rosjankę. Dimitrow skończył niedawno 51 lat życia.

— **Sekretarz miejski Moll w Szczytnie** (Ortelsburg) sprzeniewierzył 4400 mk. i dopuścił się fałszowania dokumentów.

— **Szef sztabu generalnego armji francuskiej gen. Gamelin** bierze udział w manewrach armji czechosłowackiej.

— **We Wiedniu** rozpoczęła się międzynarodowa konferencja policyjna. Biorą udział reprezentanci 26 państw. Z Polski przybył naczelnik policji kryminalnej Nagel.

— **Z Jerozolimy** donoszą, że 32 dziewczyny żydowskie z Polski, które jako nielegalnie przybyłe imigrantki znajdowały się od lipca w więzieniu betleemskiem, zostały na pokładzie statku greckiego deportowane do Polski.

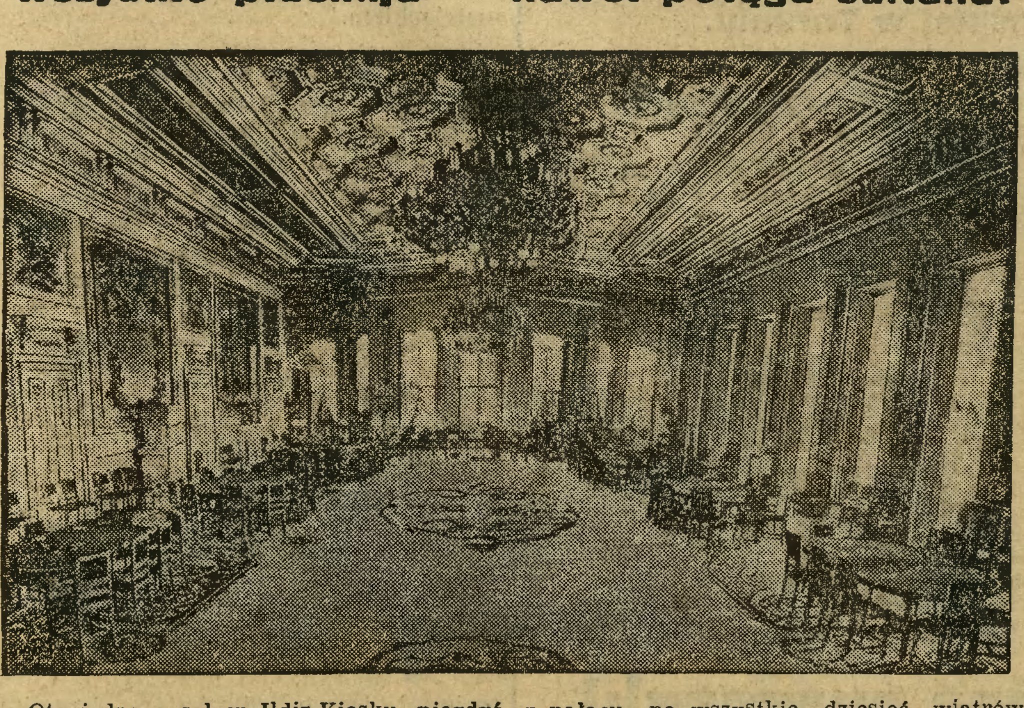
— **Władze czechosłowackie odebrały debit** pocztowy następującym czasopismom polskim: „Raz-dwa-trzy", Tajny Detektyw" i „Wróble na dachu".

— **W przemówieniu wygłoszonem w czeskim Cieszynie,** stwierdził minister obrony narodowej Bradacz, że stuletnią przyjaźń czesko-polską mącą jedynie drobnostki.

— **Gwałtowny pożar zniszczył miejscowość Reggio w Kalabrji.** Pastwą ognia padło przeszło 100 domów, 400 osób pozostało bez dachu nad głową.

— **Lekarze w szpitalu w Kansas City** zaintrygowani są niebywałym wypadkiem niejakiej Buli Marina, która cierpi na dziwną chorobę. Kobieta ta, licząca lat 28, niemal codziennie pod wieczór dostaje bolów głowy, poczem z oczu jej poczynają płynąć jak łzy krople krwi. Pacjentka cierpi na tę niezwykłą chorobę już od sześciu miesięcy.

Wszystko przemija — nawet potęga sułtana!



Oto jedna z sal w Ildiz-Kiosku, niegdyś rezydencji sułtana tureckiego nad Bosforem. Do sali tej ongi nikt nie miał dostępu oprócz najzaufańszych Abdul Hamida, który był ostatnim przed wojną sułtanem, i słynął ze swego okrucieństwa. Po jego przepędzeniu wydało się, że ta krwiożercza bestja w ludzkiem ciele kazała topić w Bosforze te hurysy, które mu się znudziły. W ten sposób znalazło śmierć kilkaset najładniejszych dziewcząt. Sułtanowi chodziło o to, aby nie musiał łożyć na ich utrzymanie, pomimo że należał do najbogatszych władców świata. Te dziewczęta, które dzięki wojnie uszły śmierci, spotkał różny los. Nowy rząd rewolucyjny kazał im się wynosić z pałacu na wszystkie dziesięć wiatrów. Niektóre wróciły do swych rodzinnych stron, gdzie musiały na chleb zarabiać ciężką pracą, głównie na roli. Innym udało się zaangażować do różnych kabaretów jako tancerki, które stanowiły wówczas nowość i niezwykłą atrakcję. Ale większość z nich żebrze po ulicach Konstantynopola, wspominając z żalem te bajkowe czasy, kiedy były faworytami Sułtana i opływały we wszystkie dostatki. W sali tronowej, jaką widzimy na rycinie, odbywa się w tej chwili kongres Unji Międzyparlamentarnej. Jest to jeden z tych bezpłodnych kongresów, na których bardzo dużo młóci się słomy, a pożytku z tego niema żadnego.

Pani Tabouis widzi świat w czarnych kolorach.

Paryż, 19. 9. (PAT) Pomimo sukcesu, jaki odniosła dyplomacja francuska, doprowadzając do przyjęcia Sowietów do Ligi Narodów, sytuacja w Genewie nie przedstawia się — zdaniem Tabouis w „Oeuvre" — zbyt pomyślnie. Szwajcarja zamierza zupełnie poważnie wycofać się z Ligi Narodów po przeprowadzeniu referendum w tej sprawie, **a sprawa mniejszości, poruszona przez Polskę, rozwija się normalnie, to znaczy, niepomyślnie. (!)** W kołach Ligi Narodów uważają, że **Polska z niepokojącą szybkością prowadzi zdecydowaną politykę, pozostającą w sprzeczności z pokojowemi interesami Europy.**

Zapowiedziana podróż premjera węgierskiego Goemboesa do Warszawy mocno niepokoi Małą Ententę, gdyż te trzy kraje przypuszczają, że **Polska będzie się starała skompensować zawarcie paktu bałtyckiego przez akcję w kierunku Węgier.** Mała Ententa i niektóre kraje europejskie są bardzo zaniepokojone tem, że stosunki polsko-francuskie są obecnie tak naprężone.

Chmury zbierają się również w sprawie Austrji. Sir Simon, opuszczając Genewę, oświadczył, że **Anglja nie podpisze żadnego aktu dyplomatycznego, któryby czyniłby ją współodpowiedzialną za utrzymanie pokoju w Austrji.**

Podobna sytuacja istnieje w sprawie paktu bałkańskiego, gdyż **Bułgarja nie chce się zgodzić ani na przyjęcie paktu podpisanego w Atenach, ani nawet na podpisanie nowego paktu, opartego na wielostronnych zobowiązaniach.**

Kogut, naczelnik stacji

i — zamieszanie.

Niezwykła afera kogucia i jej skutki.

(ak) Był sobie kogut. Taki zwykły kogut, jakich mamy w świecie tysiące. Na małej stacyjce rosyjskiej kolei południowej kogut pędził swój żywot i stanowił własność naczelnika stacji. Kogut ten bardzo przywiązany do swego pana zjawiał się z nim zazwyczaj na dworzec w chwili, gdy pociągi zajeżdżały na stację. Gwizd lokomotywy sprawiał kogutowi snać szczególną przyjemność, gdyż starał się on świst lokomotywy przegłosić. Ale nie w tem tkwi zarodek „afery" koguciej.

Przyczyną prawdziwej tragikomedji dopiero był fakt, że kogut nie miał konkurencji przez nieprzejednane stanowisko swego pana i naczelnika stacji. Kury odnosiły się więc z wielkim respektem do wspomnianego koguta, który był niestrudzony, tak, że też dużo znosiły jaj. Reszta urzędników i robotników kolejowych miała coprawda kury i inne zwierzęta domowe. Wspomniany kogut jednak był jedynym kogutem w wielkiej wsi.

Naczelnik stacji był z tego powodu dumny i raz zwrócił się do swych podwładnych ze słowami: „Czy wam wiadomo, panowie. że kura bez pomocy koguta nie potrafi znosić jaj?" — Oczywiście, to wszystkim było jasne i tego nie potrzeba było dalej wykładać.

„Ale czy wam wiadomo, że wszystkie w tym roku złożone przez wasze kury jaja, złożone zostały przy współdziałaniu mego dzielnego koguta?". I to się zgadzało. Niektórzy z zebranych zamierzali właśnie wznieść okrzyk: „Niech żyje kogut!", lecz naczelnik stacji ciągnął dalej:

„Czy sądzicie zatem, że kogut mój dla was pracować będzie bezpłatnie? Czy już dosyć niema pracy, skoro troskliwie opiekuje się mojemi kurami? Odtąd zatem nakładam na was podatek. W okresie, gdy kury jaja znoszą płacić mi będziecie pięć rubli od kury. Ty, towarzyszu telegrafisto, masz sześć kur, zatem płacić mi będziesz 30 rubli!". Rozpoczęła się ostra dysputa.

„Za co mamy płacić?" — oświadczyli oburzeni pracownicy — „czy kogut wasz na tem coś traci?" — Jakto za co? A amortyzacja koguta? — oświadczył im na to krótko naczelnik stacji.

„Mój Boże, amortyzacja u kogutów, przecież to właśnie ich natura". Ale naczelnik stacji nie dał się przekonać: „Czy wam nie wstyd! Pomijając, że kogut mój jest ojcem waszych jaj, ale zarazem jest on i chronometrem i barometrem. A kto was rano stale budzi? Mój kogut... Kto przepowiada wam pogodę? Tak samo mój kogut... Słowem: zapłacicie, albo koguta mego już więcej nie zobaczycie!".

Podwładni nie chcieli płacić, wobec czego naczelnik stacji zamknął swego koguta. Kury smutnie wędrowały po podwórzu. I podróżni byli rozczarowani, gdyż na stacji nie można już było nabyć świeżych jaj. Smutnie płynęło życie na małej stacji kolei południowej.

Daremne były żale kobiet, że kogut nie spełniając przez dłuższy czas swych właściwych funkcyj, w takich warunkach musi zdechnąć. Naczelnik stacji był jednak nieubłagany i odpowiedział: „Kogut jest moją własnością. Płaćcie i — basta!..."

Podwładni zdecydowali się więc wnieść zażalenie na upartego naczelnika stacji i zarazem wnieśli skargę przeciwko niemu. Powstała prawdziwa afera kogucia, która dużo kosztowała czasu, pisaniny i — nerwów. Afera była bardzo poważna. Pracownicy kolejowi tylko myśleli o kogucie — o pociągu nikt się nie zatroszczył. Niemal doszłoby do katastrofy kolejowej...

Wreszcie pewnego poranka zjawiła się komisja i... nowy naczelnik stacji. Jak powiadają, nowy naczelnik stacji przywiózł ze sobą zaraz kilku kogutów, ażeby nie dopuścić do nowych konfliktów i powtórzenia niezwykłej tragikomedji.

Krwawy totalizator Challenge'owy.

Rozłupana czaszka za oszustwo z Bajanem.

Warszawa. W pobliskiej wsi Odolanów grono mieszkańców zebrało się w chałupie gospodarza niej. Wacława Copigi. Wszyscy byli niezmiernie zaciekawieni ostatecznym wynikiem turnieju i czekali na wiadomość, kto zwycięży: Bajan czy Seidemann? Zwolennicy Bajana gorąco przemawiali za jego zwycięstwem. Byli tacy, co wszystko stawiali na Seidemana, Niemca. Na tem tle doszło do zakładu.

Obaj Copigowie obstawili Seidemana, większość była za Bajanem. Przy słuchawkach radjowych zasiadł sam gospodarz Copig, który po pewnym czasie z udanym triumfem obwieścił zebranym, że pierwszy właśnie przyleciał Seideman, a Bajan wogóle jeszcze nie doleciał do Warszawy.

Wśród zebranych nastąpiła konsternacja. Trzeba było płacić za przegraną w zakładzie. Jakież było ich zdumienie, gdy jeszcze wieczorem dowiedzieli się, że to właśnie Bajan przyleciał pierwszy i że świadomie zostali w błąd wprowadzeni przez Copigów. Zebrali się więc i całą gromadą ruszyli do ich mieszkania i zażądali aby im zwrócono pieniądze. Gdy nieuczciwi Copigowie nie chcieli słyszeć o tem i kazali swoim sąsiadom wynosić się z chałupy, natenczas poszkodowani rzucili się na nich. W wyniku bójki starszy Copiga otrzymał trzy poważne cięcia w głowę. Również syn jego został dotkliwie pobity. Rannych przewieziono do szpitala w Warszawie. Stan starszego Copiga jest beznadziejny. (r)

———::———

Najstarsi ludzie świata.

Zmarły niedawno Turek, Zaro Aga, uchodził za najstarszego człowieka na świecie. Odkryto tymczasem starszego jeszcze od Zaro Agi człowieka, który żyje w Afryce. **Sidi Nahil** liczy sobie „tylko" **177 lat!** Sidi Nahil pełni funkcje marabuta, świętego uzdrawiacza w Marokko. Leczy chorych, dmuchając im w twarz. Jeśli Allahowi się tak podoba, chory wyzdrowieje, jeśli nie — umiera; trudno. Allah jest silniejszy od stu marabutów.

Najstarsza zaś kobieta, **Stanojka Bakisz,** mieszka w południowej Serbji, w osadzie Jewasza, pod Ipekiem. Stanojka liczy **155 lat!** Cieszy się jeszcze zdrowiem i pamięcią. Posiada siedmioro dzieci, pięciu synów i dwie córki.

Herszt międzynarodowych handlarzy narkotyków przed sądem.

Tajemnica safesu N. 930. — Najstraszniejszy z narkotyków — Heroina.

Warszawa, 19. 9. Onegdaj w sądzie okręgowym rozpoczął się wielki proces międzynarodowych handlarzy narkotykami — Mechela Halperna i Szymona Rabiego.

Grasowali oni przez czas dłuższy w Wiedniu. Czując jednak, że są zdemaskowani przez policję wiedeńską, przyjechali do Polski, o czem natychmiast zostały powiadomione nasze wadze bezpieczeństwa. Halperna szukano po różnych podejrzanych spelunkach, nic nie wiedząc o tem, że zamieszkał on w luksusowym hotelu „Bristol" i prowadził oszukańczą akcję za utworzeniem banku w Warszawie. Podawał się wszędzie za bardzo bogatego człowieka.

Został wreszcie aresztowany. W kieszeni kamizelki znaleziono mały kluczyk. Jak się okazało kluczyk ten był od safesu w Banku Handlowym. Safes ten był oznaczony numerem 930.

KILKADZIESIĄT TYSIĘCY LUDZI MOŻNA BYŁO ZATRUĆ ZNALEZIONĄ HEROINĄ.

Po otwarciu safesu okazało się, że są tam cztery paczki heroiny, jednego z najbardziej szkodliwych narkotyków. Jak ustaliła ekspertyza, znalezioną heroiną możnaby było zatruć kilkadziesiąt tysięcy osób. Obok narkotyku znajdowała się specjalna maska, którą się kładło na twarz, aby zabezpieczyć się przed potężnem działaniem białej trucizny.

Jest to najsilniejszy środek odurzający, ośmiokrotnie silniejszy od morfiny. Zażywa się go przez wąchanie. Wyleczenie się z tego nałogu jest bardzo trudne. „Heroitycy" żyją bardzo krótko.

KRYMINALNA PRZESZŁOŚĆ HALPERNA.

W wyniku dochodzeń policyjnych ustalono, że Halpern stał na czele międzynarodowej szajki handlarzy narkotykami. Swoją występną działalność przeniósł do Polski i tu zamierzał stworzyć światową centralę „eksportu" heroiny. Syn jego, znany w kołach handlarz jako „Bumi" zdołał zbiec z Polski. Młody Halpern często wyjeżdżał zagranicę i podawał się za właściciela fabryki lodów w Konstantynopolu.

Ustalono następnie, że Halpern był znany i karany w wielu państwach jako handlarz narkotykami. Znała go policja niemiecka, francuska, amerykańska, bułgarska, egipska. Wyrokiem sądu w Kairze został skazany na 5 lat więzienia. Poza tem kilkakrotnie był skazany przez sądy austrjackie.

WYBITNA KONSPIRACJA NA TERENIE POLSKI.

Mimo wszelkie wysiłki policji polskiej nie udało się ustalić osób, które były w kontakcie z Halpernem. Jedynie przyłapano nie. Rabbiego z Krakowa, który korespondował z Halpernem. Poznali się obaj, odsiadując karę w więzieniu austrjackiem.

SZYFROWANA KORESPONDENCJA.

W aktach sprawy znajduje się szyfrowana korespondencja, jaką przeprowadzał Halpern z Rabbim. Oto jedna z nich:

„Mój przyjacielu Michele! Pozdrowienie i jego syn Bumi niech żyje. Zapytujecie mnie, co sądzę o Lubudzkim. To moje zdanie, żebyście go załatwili. On ma K. za umiarkowaną cenę. Ja go uspokajam, że wam w Paryżu zabrano dużo pieniędzy".

W innym liście pisze Rabbi:

„Dzięki Bogu, że wy i wasz syn jesteście zdrowi, a ten chory — to znaczy aresztowany) o którym piszecie, będzie wkrótce wyleczony (jest zdrowy i na wolności).

* * *

Halpern zachowuje się bardzo nerwowo. Jest to żyd, lat powyżej 50. Choć go broni trzech adwokatów, izraelita jest bardzo przerażony i czuje, że spotka się z surową odpowiedzialnością za swój straszny proceder. Do sprawy powołano zaledwie kilku tylko świadków.

Tłumaczenia obu oskarżonych są bardzo wykrętne. Szczególnie Halpern nie umie wytłumaczyć, skąd posiadał tak wielką ilość heroiny.

Rozprawa ta budzi duże zainteresowanie. Wyrok spodziewany jest w środę. (r)

Inauguracyjne przedstawienie

Teatru Ziemi Pomorskiej w Toruniu.

Mistrz Solski w „Panu Jowialskim".

(kb) Po skrzętnych przygotowaniach technicznych i doborze zespołu artystycznego odbyło się inauguracyjne przedstawienie w Teatrze Ziemi Pomorskiej w Toruniu. Wystawiono komedie Aleksandra Fredry „Pan Jowialski" w której tytułową rolę objął mistrz scen polskich Ludwik Solski.

Publiczność stawiła się tak tłumnie, że miejsc zabrakło. W łożach widzieliśmy pp. wojewodę Kirtiklisa, insp. armji gen. Norwid-Neugebauera, prezydenta Bolta i delegata min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego nacz. Zawistowskiego.

Po okolicznościowych przemówieniach wiceprezydenta p. Bały i dyrektora artystycznego teatru p. Brackiego rozpoczęło się przedstawienie.

Mistrzowi Ludwikowi Solskiemu i całemu zespołowi artystycznemu zgotowała publiczność entuzjastyczne przyjęcie. Od braw i oklasków sala się trzęsła. Solskiego zarzucono kwiatami. Jest to dowód, że stolica Pomorza umie ocenić wartość artysty z talentem.

Panią Jowialską świetnie odtworzyła p. Bracka, szambelan p. Kwaskowski był dobry, a reszta zespołu wywiązała się ze swych ról bez zarzutu.

Dekoracje wykonane przez p. Krassowskiego były bardzo pomysłowe i zasługują na szczególną pochwałę.

W sumie „Pan Jowialski" pod sprawną reżyserją p. Szyndlera i niezawodnem okiem mistrza Solskiego został odtworzony pięknie i wzbudził wśród publiczności zaufanie do wykonawców.

Pierwszy występ Teatru Ziemi Pomorskiej udał się dzięki udziałowi Ludwika Solskiego. Przypuszczać należy, że dyrektor artystyczny p. Bracki dołoży wszelkich starań, aby przyrzeczenia wyrażone w manifeście do społeczeństwa pomorskiego były wypełnione od a do z. Publiczność pomorska umie ocenić wysiłki ludzi pragnących podnieść poziom sztuki i kultury na kresach zachodnich. I nie będzie szczędziła swego poparcia moralnego i materjalnego, jeżeli się nie zawiedzie. Tegoroczny sezon Teatru Ziemi Pomorskiej został szczęśliwie rozpoczęty. Życzymy mu też, z całego serca powodzenia.

———::———

Tragiczny koniec sprzeczki.

Jedna osoba zabita, druga ranna.

Na szosie pod Parchaniem (pow. Inowrocław) doszło ub. niedzieli o godz. 20 do sprzeczki pomiędzy Janem i Stanisławem Wybrańskiemi a braćmi Kuchami i Franciszkiem Szpytmanem. Od ostrej wymiany słów doszło do strzelaniny, której ofiarą padł Stanisław Wybrański otrzymując cztery kule w głowę od W. Kucha, zamieszkałego w Wygodzie.

Przy zajściu był też obecny przypadkowy świadek niejaki 23-letni Kaszak z Parchanka, który otrzymał postrzał w lewy bok. Tragicznie zmarłego Wybrańskiego i rannego Kaszaka odwieziono do szpitala w Inowrocławiu. Sprawcy krwawego zajścia zbiegli. Dopiero następnego dnia zjawili się w komendzie P. P. gdzie Kuch oświadczył, że działał w obronie koniecznej, gdyż został napadnięty.

Z KRAJU.

Czworo dzieci żywcem spłonęło. W miejscowości Lubycza Królewska, pow. Rawa Ruska, wybuchła w domu Chaima Federa beczka z benzyną. Ogień ogarnął tak szybko zabudowania, że nie można było uratować śpiących tam dzieci. Ofiarą płomieni padło czworo dzieci Federów. Feder i jego żona odnieśli rany i zostali odwiezieni w stanie groźnym do szpitala. Ogień przerzucił się następnie na sąsiednie zabudowania i zniszczył 14 gospodarstw.

Pod przewodnictwem posła Wagnera delegacja inwalidów wojennych udała się na kongres międzynarodowej organizacji inwalidów do Genewy.

W podziemiach kopalni Gothard w Orzegowie oberwał się na jednym z filarów węgiel, który zasypał górnika Zawodę. Nieszczęśliwy górnik poniósł śmierć na miejscu. Na szybie św. Barbary, należącym do Skarbofermu uległ śmiertelnemu wypadkowi górnik Lupa.

Ks. Zamejca z Białegostoku, który w czasie kazania wystąpił przeciwko przysposobieniu wojskowemu z zarzutami, został skazany na miesiąc aresztu.

Groźny pożar we wsi Brzóz w powiecie zawierskim. Pożar zniszczył 50 domów wraz z inwentarzem.

Kronika

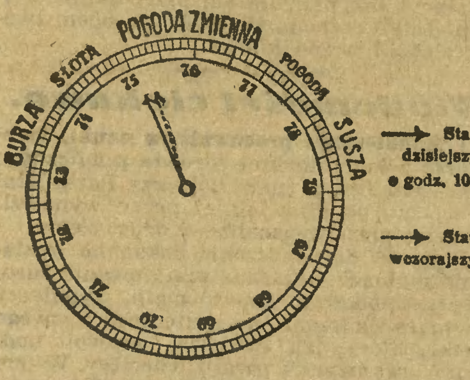
Bydgoszcz, dnia 19 września 1934 roku.

KALENDARZYK.

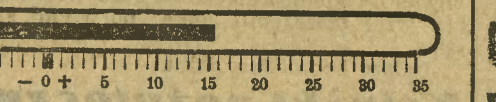
Dziś: Januarego b. i Tow. mm.
Jutro: Eustachego i Tow. mm.
Wschód słońca o godzinie 5.41.
Zachód słońca o godzinie 18.05.

Stan pogody

Skłonność do burz i przelotnych deszczów. Bardzo ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowych.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Leona Dołżyckiego i Józefa Krzyżańskiego.

DYŻURY NOCNE APTEK
od 17—23 września 1934 r.

1) Apteka Piastowska.
2) Apteka pod „Orłem".

Wypożyczalnia książek „LEKTURA" przy ul. Gdańskiej 54, **wypożycza książki na prowincję, jak również i dla wyjeżdżających na wywczasy letnie.**

Z TEATRU MIESKIEGO.

Niebywały entuzjazm i huragany oklasków towarzyszą co wieczór wszystkim obrazom kapitalnej sztuki **„PIENIĄDZ TO NIE WSZYSTKO"**. Oto widowisko tętniące życiem i prawdą. Świetna reżyserja dyr. Stomy i kapitalna gra całgo zespołu jest stale owacyjnie przyjmowana. „Pieniądz to nie wszystko" ukaże się dziś w środę oraz w piątek wieczorem.

Czwartkowy wieczór wypełni **„MAZEPA"** J. Słowackiego.

W końcowych próbach **„ZEMSTA"**, nieśmiertelne arcydzieło Al. hr. Fredry pod kierunkiem St. Dąbrowskiego.

Na marginesie.

Z okazji rozpoczęcia niedawno roku szkolnego prasa zalaną została artykułami o potrzebie reformy i ujednostajnienia naszego szkolnictwa. Posypały się skargi na system edukacyjny, na przewagę kwestji społecznych nad czystą wiedzą, zarzucono dzisiejszemu szkolnictwu dyletantyzm i eksperymentowanie, wykazano dowodnie, że protekcja a nie dobroć materjału naukowego decyduje o podręcznikach szkolnych, a jako największy gravamen podniesiono, że dzisiejsza szkoła więcej dba o „przygotowanie polityczne" ucznia niż o jego wiadomości, potrzebne mu do dalszych studjów na uniwersytecie.

Z tej okazji przypomina nam się co następuje:

W Małopolsce pod zaborem austrjackim panem szkolnictwa był każdorazowy wiceprezydent Rady Szkolnej Krajowej we Lwowie. Godność tę piastował w latach 1895 do 1901 dr. Michał Bobrzyński, który szkoły w duchu austrjackim rozpolitykował. Gdy w r. 1901 Bobrzyński został austrjackim ministrem oświaty i miał wyznaczyć następcę na opróżnioną przez siebie posadę, znany publicysta Kazimierz Bartoszewicz ogłosił w redagowanych przez niego „Kłosach" odezwę następującej treści:

„Ekscelencjo! Nie rób wiceprezydentem Rady Szkolnej ani wielkiego urzędnika, ani wielkiego polityka, lecz powołał na to miejsce dobrego obywatela kraju, który oprócz rozumu ma i serce.

Pod wielkim urzędnikiem rozumiem naturalnie biurokratę, człowieka form, które tak często bywają bez treści. „Wielki urzędnik" umie zamrozić i podczas upałów, ale nie promieniuje z niego nigdy ciepło serca.

A jeszcze więcej obawiam się wielkiego polityka. Na miłość Boską, niech choć dziedzina wychowania i nauki będzie wolną od polityki, niech ta straszna zaraza omija chociażby naszą szkołę ludową i średnie zakłady naukowe.

We wdzięcznej pamięci narodu pozostała Komisja Edukacyjna. Zdziałała wiele, może właśnie dlatego, że stanowili ją ani urzędnicy ani politycy. Obywatelska myśl, jaka przewodniczyła jej działalności, niech świeci i naszej naukowej magistraturze!

Krótko mówiąc: tylko dobry obywatel, człowiek rozumu, rozsądku i wielkiego serca zdoła odpowiedzieć wzniosłemu zadaniu kierownika naszej oświaty. Takiego imię zapisane będzie w Księdze naszego Odrodzenia obok imion Adama Czartoryskiego, Chreptowicza, Ignacego Potockiego, Andrzeja Zamojskiego, Piramowicza, Niemcewicza, Zabłockiego i innych członków Komisji Edukacyjnej. Co i nam daj Boże, amen!"

Czy podobny memorjał nie przydałby się i w dzisiejszych czasach?

— **Ślub.** Dnia 18 bm. odbył się w kościele św. Trójcy ślub córki znanego obywatela i długoletniego czytelnika „Dziennika Bydgoskiego", panny Anieli Pawlikowskiej z panem Aleksandrem Zamojskim. Błogosławieństwa nowożeńcom udzielił ks. Mańkowski. Młodej parze szczęść Boże!

— **Komunikat zarządu grodzkiego i powiatowego Związku Rezerwistów w Bydgoszczy.** Wszelką korespondencję i zwracanie się osobiste do Związku Rezerwistów — należy kierować pod adresem: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha nr. 41. Sekretarjat Zarządu Grodzkiego i Powiatowego.

Nawet przyjacielowi wierzyć dziś nie można.

(kj). Czarną niewdzięcznością odwdzięczył się p. Janowi Bartuszewskiemu (Wełniany Rynek 2) jego bardzo serdeczny rzekomo przyjaciel, niejaki Henryk B., bawiący u niego w gościnie.

Niedość, że ów pan B. mieszkał przez kilka dni, jadł i pił u swego przyjaciela, ale w dodatku (a może na pamiątkę — uwaga zecera) zabrał mu złoty zegarek damski, wartości 150 zł.

Niewdzięcznika ujęła policja i zamknęła go w areszcie.

Tajemnicza kradzież szpilki z brylantem.

(kj). Wśród zagadkowych okoliczności zakradł się jakiś złodziej **do mieszkania p. Ksawery Jezierskiej przy ul. św. Florjana nr. 11.**

Złodziej był widocznie doskonale obznajmiony z rozkładem mieszkania, gdyż skierował się prosto do niezamkniętej szafki, w której p. Jezierska przechowywała **drogocenną szpilkę z brylantem.** Złodziej zabrał szpilkę, pozostawiając inne przedmioty nienaruszone. W sprawie tej dochodzenia przeprowadza brygada kryminalna naszego wydziału śledczego.

— **Wieczorny roczny kurs liceum handlowego dla dorosłych (ul. Królowej Jadwigi 25)** po 6 klasach szkoły średniej, rozpoczyna się 20. bm. o godz. 19. Zgłoszenia w dyrekcji między godz. 11—13 i 17—19. Tel. 447.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

CHRZEŚC. DEM. KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE.

Plenarne zebranie odbędzie się w sobotę, dnia 22 września 1934 r., o godz. 19,30 w hotelu Lengning, ul. Długa.

Porządek obrad powyższego zebrania przewiduje m. in. referat **p. redaktora Strąbskiego pt.: „Sytuacja Polski w polityce zagranicznej".**

Z powodu tak ważnego tematu, uprasza się o gremjalne przybycie. — Uprasza się o zabranie legitymacji.

ZARZĄD.

— **Wyjazdy naczelnika 4. Urzędu Skarbowego w Bydgoszczy wzgl. jego zastępcy do większych ośrodków w powiecie dla przyjmowania płatników.** Dla udogodnienia w załatwieniu spraw podatkowych mniej zamożnym płatnikom w większych ośrodkach powiatu bydgoskiego ustalono następujące dni urzędowania przy Zarządach Miejskich w poszczególnych miastach, w których będzie przyjmował strony naczelnik Urzędu Skarbowego wzgl. jego zastępca: począwszy od 1. 10. br. w godzinach od 10—12: w Koronowie w każdy pierwszy czwartek — każdego miesiąca; w Solcu Kuj. w każdy pierwszy wtorek — każdego miesiąca; w Fordonie w każdą pierwszą sobotę — każdego miesiąca.

Dramatyczna konfrontacja w szpitalu Diakonisek

W obliczu śmierci Kalczyński zdradza swojego wspólnika.

Matka błaga syna, by pojednał się z Bogiem.

(kj) Jak w sensacyjnym filmie amerykańskim, rozegrał się w Bydgoszczy na dachu 3-piętrownj kamienicy przy Starym Rynku **tragiczny finał nieudałej wyprawy złodziejskiej.** Szajka wyrostków, która najprawdopodobniej pod osłoną nocy **uplanowała włamanie rabunkowe do jednego z tak licznych przy Starym Rynku sklepów**, została spłoszona przez zbudzonych podejrzanemi szmerami lokatorów, a ofiarą dramatycznego pościgu na dachu domu, oznaczonego nr. 16-tym, padł **młody, bo zaledwie 19 lat liczący chłopak, Franciszek Kalczyński.**

Nasz wyczerpujący reportaż, który przyniósł oryginalne, niezwykle ciekawe szczegóły tak bardzo smutnie zakończonej wyprawy złodziejskiej, został poprostu rozchwytany przez zemocjonowaną publiczność. **Dziś przynieść możemy garść nowych, niemniej ciekawych szczegółów w tej sprawie.**

Woźny magistracki Nowicki, który stał się mimowolnym sprawcą tragicznego postrzelenia, przesłuchany już został przez policję. Zeznania jego przekazane zostały do **dyspozycji pana prokuratora Sądu Okręgowego,** który, po przeprowadzeniu drobiazgowych dochodzeń, orzeknie, czy rezczywiście Nowicki był uprawniony do **noszenia przy sobie broni palnej** i, czy w krytycznym momencie oddawania strzału

DZIAŁAŁ ON W UPRAWNIONEJ OBRONIE KONIECZNEJ.

Ponieważ chodzi w tym wypadku o życie ludzkie, śledztwo przeprowadzone będzie bardzo skrupulatnie, przy uwzględnieniu wszystkich momentów, ustalonych **zeznaniami naocznych świadków zajścia,** ewentualnie również zeznaniami **samego Kalczyńskiego.**

W ciągu dnia wczorajszego policja przesłuchała trzech kolegów Kalczyńskiego, którzy mieli być rzekomo jego towarzyszami w podejrzanej wyprawie nocnej. Kalczyński bowiem, mimo odniesionej rany i przebytej ciężkiej operacji wyjęcia kuli, która utkwiła w brzuchu i uszkodziła jelita — odzyskiwał chwilami przytomność i wówczas stale powtarzał trzy imiona: **Karol, Wiktor i Czechu.** Oni to mieli krytycznej nocy być **z nim razem,** oni też znaleźć się mieli razem z nim **na dachu 3-piętrowej kamienicy przy Starym Rynku, gdzie rzekomo schronili się przed jakimiś ścigającymi ich osobnikami.**

Na podstawie wywiadu konfidencjonalnego policja już w niedzielę ujęła kompanów Kalczyńskiego. Wszyscy trzej jednak uparcie wypierali się, jakoby krytyczny wieczór spędzili razem z Kalczyńskim. Również Kalczyński, słuchany przez wywiadowcę policji śledczej, starszego przodownika Chmielewskiego, zmienił swoje zeznania, stwierdzając, że razem z nim znajdował się na dachu **tylko jeden kolega, a mianowicie 18-letni Czesław Czajkowski.**

W tych warunkach policja, po dokładnem zbadaniu wszystkich okoliczności, dwóch przytrzymanych osobników zwolniła ,a **w areszcie pozostał jedynie Czajkowski.**

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych w szpitalu Diakonisek na wspólnej sali chorych (nr. 40 na I piętrze) nastąpiła

DRAMATYCZNA KONFRONTACJA KALCZYŃSKIEGO Z RZEKOMYM JEGO WSPÓLNIKIEM.

Kalczyński, nawpół przytomny — stan jego uległ ostatnio znacznemu pogorszeniu — szeptem lecz **stanowczo wskazał w obecności wywiadowców policyjnych właśnie na Czajkowskiego jako na swojego wspólnika.** Czajkowski jednak, mimo swoich 18 lat, to **chłopak zacięty i uparty.**

Nawet w obliczu majestatu śmierci, która już unosi się nad łożem ciężko rannego, wypierał się swojej znajomości z Kalczyńskim!

W drodze prywatnego wywiadu zdolaliśmy zebrać szereg informacyj **o stosunkach rodzinnych Kalczyńskiego i o jego przeszłości.** Jak pokrótce donosiliśmy już wczoraj, Kalczyński notowany jest w rejestrach policyjnych jako

NIEBEZPIECZNY ZŁODZIEJ I WŁÓCZĘGA.

Rodzinę ma bardzo zacną i cieszącą się dużem zaufaniem sąsiadów. On jeden był **„parszywą owcą"**, która już od najmniejszych lat sprawiała rodzicom **ciągłe kłopoty i zmartwienia.** Do szkoły nie chciał chodzić, stale włóczył się bez celu **na ulicy,** a kiedy już podrósł, całemi dniami i nocami błąkał się po mieście i **nie wracał do domu.**

Wykorzystując fakt, że ojciec był przez lato w domu nieobecny — stary Kalczyński zatrudniony jest na wsi **przy robotach rolnych** — lekceważył sobie wszelkie upomnienia matki, która niejednokrotnie **ze łzami w oczach prosiła syna, by się opamiętał i wziął się do jakiejś uczciwej pracy.** Kalczyński był jednak krnąbrny i nawet wobec własnej matki i rodzeństwa — ma żonatego brata i trzy siostry — **opryskliwy i nieuczynny.** Nawet najdrobniejszej posługi domowej **wzbraniał się spełniać dobrowolnie.**

Kiedy po kilkudniowej nieobecności, nagle wracał do domu rodzicielskiego, dbał o to tylko, by się najeść i tak jak był, w ubraniu, **kładł się na ziemię spać.** Na drugi dzień koło południa **znowu wypuszczał się na włóczęgę z „godnymi" jego towarzystwa kompanami.**

Gdy w niedzielę policja powiadomiła matkę o postrzeleniu syna, Kalczyńska drżącym głosem wypowiedziała straszne słowa:

— **Dobrze mu tak. Nawet wtedy, kiedy będzie na marach nie przebaczę mu!!!**

Matka jednak zawsze jest tylko matką. Już w poniedziałek stara kobiecina, złamana ogromem bólu i nieszczęścia, zjawiła się w wydziale śledczym, prosząc policję **o umożliwienie jej widzenia się z synem.** Próśbie matki uczyniono zadość.

Straszna to była scena, kiedy **znękana kobieta, zanosząc się spazmatycznym szlochem, rzuciła się na łoże szpitalne, całując swego tak niedobrego, a jednak zawsze jej, syna i, szepcąc drżącemi ustami słowa przebaczenia, błagała go, by pojednał się z Bogiem.**

Wszyscy świadkowie tej wstrząsającej sceny z trudem tylko powstrzymywać się mogli od łez.

18-letni Czesław Czajkowski był odpowiednim kompanem Kalczyńskiego. Również, jak jego o rok starszy kolega, stale uciekał z domu rodzicielskiego (Krótka 2) i nie zważając na prośby i groźby matki i ojca, prowadził **lekkomyślny żywot nicnieroba i włóczęgi.**

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, **stan zdrowia Kalczyńskiego znowu się pogorszył.** Zdaniem lekarzy, znajduje się on już w agonji. Do umierającego wezwano księdza.

Warkot hitlerowskiego samolotu nad Bydgoszczą.

Na lotnisku przy szosie Szubińskiej lądowali dwaj sławni lotnicy Trzeciej Rzeszy.

(kj). Mieszkańcy Bydgoszczy mieli onegdaj **niebylejaką sensację.** Nad miastem na niewielkiej wysokości przeleciał **niemiecki samolot cywilny, wiozący dwóch najsławniejszych pilotów Tzeciej Rzeszy, Bernarda Brickwedde i Jerzego Teckenbrocka z Osnabrück.** Samolot niemiecki zrobił nad miastem wspaniały wiraż, poczem pomknął w stronę lotniska przy szosie Szubińskiej, gdzie w porozumieniu z polskiemi władzami wojskowemi **nastąpiło lądowanie.**

Jak się dowiadujemy, lotnicy niemieccy bawili przez kilka dni **w Warszawie w związku z przygotowaniami do wielkich zawodów balonowych o puhar Gordon-Bennetta.** Zawody te rozpocząć się mają w najbliższą niedzielę w stolicy.

W zawodach balonowych, z których w ubiegłym roku zwycięsko wyszli Polacy, w roku bieżącym startować będą również **trzy balony niemieckie.** Piloci niemieccy, mając do załatwienia jeszcze pewne formalności w Niemczech, wylecieli z Warszawy w poniedziałek **niemieckim samolotem cywilnym.**

Ponieważ chodziło o pośpiech, Niemcy wybrali najkrótszą drogę, prowadzącą przez Pomorze.

Początkowo starali się oni o zezwolenie na lądowanie **na lotnisku wojskowem w Toruniu.** Wytłumaczono im jednak, że ze względów zrozumiałych nasze władze wojskowe takiego zezwolenia dać im nie mogą. Ostatecznie pozwolono Niemcom lądować **na lotnisku cywilnem w Bydgoszczy.** Tak więc, po 15 latach, po raz pierwszy znowu w Bydgoszczy gościł na naszem lotnisku **samolot niemiecki, oznaczony swastyką hitlerowską.**

Obydwaj niemieccy piloci byli bardzo serdecznie i gościnnie podejmowani przez dowódcę i korpus. oficerski stacjonowanego w Bydgoszczy **Centrum Wyszkolenia Podoficerów Lotnictwa.**

Po załatwieniu różnych formalności na mieście lotnicy niemieccy wystartowali wczoraj w dalszą drogę do Olsztyna.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Miesięczne zebranie Chrz. Związku Pracowników Miejskich odbędzie się w środę, dnia 19 bm. o godz. 18,30 w hotelu Lengning.

Sprawy bardzo ważne; obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. **Zarząd.**

Ze świata medycyny
Rok III. Nr. 19.

Choroby skórne.

I.

Skóra jest pancerzem, osłaniającym ustrój; służy do ochrony i obrony ciała. Jest jednym z narządów ustroju i jej wegetacyjna czynność przejawia się w zakresie **wydzielczym, regulacji ciepła, przemiany gazowej z przewiewem skóry i jej odżywianiem.**

Czynność ochronną spełnia warstwa powierzchowna skóry, czyli **naskórek.** Drugą czynnością skóry jest **regulacja ciepła.** Organizm przy wysokiej temperaturze stara



Trądzik albo wągry twarzy.
*) Rozmaite formy trądzika.

się ją obniżyć przez rozszerzenie naczyń krwionośnych w skórze, które objawia się jej zaczerwienieniem i zwiększonem wydzielaniem potu. Pot paruje na powierzchni skóry, obniża jej temperaturę a przez to reguluje temperaturę ciała. Do wydzielania potu służą **gruczoły potowe,** rozsiane w całej skórze.

Uwłosienie zajmuje całą powierzchnię **skóry,** bądź w postaci włosów właściwych, bądź też jako meszek włosowy. Włos składa się z dwóch części: mianowicie z korzonka włosowego i właściwego włosa. Przy każdym korzonku włosowym znajduje się **gruczoł łojowy,** który wydziela łój skórny, służący do natłuszczania włosów i skóry.

Najwięcej chorób skórnych powstaje na skutek **zanieczyszczenia i zakażenia bakterjami.** Aby zakażenie nastąpiło, musi istnieć choćby drobne zdarcie powierzchnich warstw naskórka, gdyż tylko wtedy bakterje mogą się rozwijać i wywoływać zapalenie ropne, w potocznym języku nazywane wrzodem.

Owrzodzenie skóry nieleczone powiększa się i rozlewa na coraz większej przestrzeni



Owrzodzenia syfilityczne.

i nieraz zajmuje całą powierzchnię ciała. Niekiedy bakterje nie wywołują ropienia, lecz tylko **ostry stan zapalny naskórka.** Skóra jest silnie zaczerwieniona, bolesna, obrzękła i napięta. **Brzegi są wyraźnie odgraniczone od otoczenia;** taki obraz zachorzenia nazywamy **„różą“.** Najczęściej róża występuje na twarzy. Chorzy na różę **mają bóle głowy, są ogólnie osłabieni, a temperatura dochodzi do 40°.** Róża jest chorobą zakaźną i łatwo przenosi się z chorego na zdrowego.

W okresie dojrzewania płciowego na tle łojotoku zjawia się **zaskórnik,** jest to wydzielina gruczołu łojowego, leżąca w ujściu tegoż, składająca się z warstw zrogowaciałego naskórka i majaca na swym szczycie czarny punkcik — bród; w taki sposób tworzy się **trądzik.** W razie zakażenia naskórka, występuje na skórze obraz pstry, czarne zaskórniki, jedne otoczone obwódką zapalną, inne już zropiałe, pokryte żółtą krostą. Jeżeli bakterje dostaną się wgłąb gruczołu łojowego, wtedy tworzy się **czyrak,** występujący najczęściej na skórze karku. Jest to guzek ciemno-czerwony, na szczycie znajduje się ropa i sterczy pojedyńczy włosek; jeżeli czyrak pęka, wydobywa się z niego ropa i czop martwicowy. Kilka czyraków skupionych w jednem miejscu tworzy **karbunkuł.**

Gruźlica skóry przybiera kilka postaci.



Owrzodzenia syfilityczne.

Wspomnę tutaj o **toczniu, czyli wilku.** Umiejscowia się na błonie śluzowej nozdrzy, a mianowicie w kącikach skrzydeł, lub na końcu nosa, na przegrodzie chrzęstnej i na muszlach nosowych. Laseczniki gruźlicy w tej chorobie, rozwijając się w skórze, ni-



Plamy syfilityczne na czole.

szczą ją. Zakażenie skóry gruźlicą może nastąpić bądź to drogą krwionośną płuc, jeżeli dany osobnik cierpi na suchoty płucne, bądź też drogą zewnętrzną przez stykanie się z materjałem zakaźnym (plwociną).

Kiła daje nam różne postaciowe wysepki na skórze, zależnie od okresu rozwoju choroby. I tak **w okresie pierwszym,** w miejscu **pierwotnego wrzodu,** gdzie krętki dostaby się do skóry, po trzech tygodniach występuje zaczerwieniona plamka, z której po kilku dniach tworzy się **owrzodzenie kształtu owalnego,** lekko sączące; **podstawa jego jest twarda,** odgraniczona ściśle od otoczenia. W okresie **kiły drugorzędnej** powstają **wysypki,** zajmujące z początku boki klatki piersiowej i brzucha, a następnie w kilku dniach rozszerzają się na cały tułów i kończyny, pojawiając się niekiedy na twarzy i skórze głowy. **Wysypka ta w postaci plamek i guzków jest niebolesna i nieswędząca.**

W trzecim okresie kiły zjawiają się na skórze **kilaki.** Najpierw tworzą się małe guzy barwy brunatno-czerwonej, które się powoli powiększają, przyczem powstaje obrzęk, przyjmując miękką konsytencję. Pękając, dają one powierzchowne owrzodzenie, stale powiększające się. Prócz tych powierzchownych, mamy jeszcze głębokie zmiany skóry w postaci kilaków. Rozwój ich rozpoczyna się w głębszych warstwach tkanki, a tylko kilak przebija się przez skórę która nad nim rozpada się; tym sposobem tworzy głęboki wrzód kiłowy.

Wiadomości ciekawe.

1. **Bohaterstwo pracowników nauki.** Trzej lekarze z laboratorjum zdrowia publicznego w Nowym Jorku, znani doktorzy Park, Neal i Jackson, po długoletniej pracy wynaleźli surowicę przeciw paraliżowi dziecięcemu.

Pierwsze doświadczenia dokonane zostały na małpach. Chociaż zastosowanie surowicy spowodowało śmierć małp, wynalazcy są przeświadczeni o skuteczności swego środka, który, jak twierdzą, pozwoli uodpornić organizm na paraliż dziecięcy. W tem przeświadczeniu lekarze postanowili wypróbować na sobie skuteczność surowicy. Wszyscy trzej zaszczepili sobie po 5 cm^3 surowicy.

Dalsze badania w toku.

Książki pożyteczne

Dr. med. Behr. Wal. Skleroza, zwapnienie naczyń. (Zapobieganie, leczenie, środki skuteczne, dieta). Bibljoteka Zdrowia Tom. 1. Cena 2 zł 80. Autor w przystępnej dla wszystkich formie i treści daje wyczerpujący opis tego cierpienia, poruszając i omawiając sprawy interesujące wielu cierpiących na sklerozę i obawiających się jej.

Nabyć można w księgarni p. Narcyza Gieryna, Bydgoszcz, Plac Teatralny.

Za dział ten odpowiada dr. Świątecki w Bydgoszczy.

Prywatna „Kasa Chorych”.

W Warszawie powstało „Tow. Ubezpieczeń wzajemnych na wypadek choroby“ (ul. Br. Pierackiego 14). Towarzystwo ma na celu zapewnienie całkowitej pomocy lekarskiej wszystkim swym członkom. Przyjmuje także ubezpieczenia całych rodzin. Własnego aparatu lecznictwa nie posiada, zapewnia tylko zwrot kosztów leczenia: lekarza, apteki, szpitala, naświetlań i t. p. Towarzyrzystwo ubezpiecza bez uprzedniego badania lekarskiego. Po 3 miesiącach należenia wolno korzystać ze świadczeń towarzystwa. Zasiłek pogrzebowy otrzymuje rodzina zmarłego ubezpieczonego po roku należenia do Towarzystwa.

Towarzystwo to zorganizowane na wzór podobnych towarzystw, już istniejących zagranicą, ma duże znaczenie dla tych, którymi nie opiekuje się Ustawa o Ubezpieczeniu na wypadek choroby. Zasady udzielania pomocy leczniczej wydają się być racjonalniejszemi od systemu Ubezpieczalni Społecznych, bo nie krępują w niczem ubezpieczonego.

DR. MED. ZYGMUNT DZIEMBOWSKI
(Bydgoszcz).

Gruźlica kostno-stawowa.

I.

Jednym z tematów programowych międzynarodowego zjazdu przeciwgruźliczego, który z początkiem września bieżącego roku obradował w Warszawie, była sprawa **leczenia gruźlicy kostno-stawowej.** Jest to temat o znaczeniu nader doniosłem, bo **gruźlica kostno-stawowa pod względem niebezpieczeństwa zajmuje drugie miejsce za gruźlicą płuc. Gruźlicze zapalenie stawów i gruźlicze próchnienie kości** zagrażają życiu jednostek, u których się pojawiły, a oprócz tego, nawet i w tym wypadku kiedy nastąpi wygojenie się ognisk gruźliczych w stawach lub kościach dotkniętych tą chorobą, to często, w następstwie wywiązać się może **kalectwo. Wielka ilość ludzi garbatach zawdzięcza swoje kalectwo gruźlicy,** która usadowia się szczególnie chętnie w kości kręgów, powodując ich próchnienie. Na skutek zaś próchnienia i załamywania się względnie zgniecenia spróchniałych kręgów, załamuje się i wykrzywia cały kręgosłup. O ile więc chory nie zamrze na skutek działania jadów gruźliczych, lub innych jeszcze czynników szkodliwych, które w gruźlicy często stają się powodem śmierci, to czyha nań zawsze niebezpieczeństwo kalectwa, któremu zawczasu **przeciwdziałać** jest zadaniem lecznictwa. Niemniej niebezpiecznem jest **usadowienie się gruźlicy w stawie biodrowym.** Gruźlicze zapalenie stawu biodrowego (czyli t. zw. coxitis) jest chorobą poważną ze względu na to, że czynniki, o których powyżej wspomniałem, nader wybitnie wpływają w tym kierunku, że i życie jest zagrożone. Poza tem nie obejdzie się często bez kalectwa na skutek gruźliczego zropienia stawu i spróchnienia kości staw tworzących. Zmiany te wygoić się mogą tylko na skutek bardzo znacznego, w ciągu lat rozwijającego się, zbliznowacenia. To ostatnie, wraz z powstałemi ubytkami, pociąga za sobą **stężenie stawu, skrócenie nogi** i tem samem poważne kalectwo. Nie wiele lepiej przedstawia się sprawa, jeżeli chodzi **o staw kolanowy lub staw skokowy i inne stawy stopy.** I tutaj proces gruźliczy życiu zagrażać może, a niemniej też i kalectwo po nich napotykamy wskutek zniekształcenia i stężenia wspomnianych stawów i to często właśnie w fatalnem ich ustawieniu. Gruźlica usadowia się poza tem również w **stawach kończyny górnej, w stawie barkowym,** gdzie pociąga za sobą znamienny zanik, czyli **wysychanie mięśni** (cariessicca — próchnica sucha), **w stawie łokciowym, garstkowym i w kościach palców.** W tych ostatnich powoduje znamienne **nabrzmienia dotkniętych policzków,** które wyglądają jakby były wzdęte (spina ventosa).

We wszystkich tych umiejscowieniach czyli, jednem słowem, **w gruźlicy kostnostawowej,** oczywiście, nie mamy do czynienia z pierwotnemi ogniskami w tych miejscach. Tych ostatnich szukać należy zawsze w **narządach oddechowych lub przewodzie pokarmowym,** dokąd zarazki gruźlicze wprost się dostają i gdzie wywołują one zawsze najpierwsze ogniska. **Gruźlica kostnostawowa jest więc zawsze wtórnem umiejscowieniem,** innemi słowy, przerzutem z ognisk, znajdujących się w narządach oddechowych lub przewodzie pokarmowym. Bardzo często jednak bywa, że te pierwsze ogniska są drobne i objawów prawie żadnych nie sprawiają, natomiast ogniska przerzutowe szybko się powiększają i jedynie one zdają się być głównym czynnikiem chorobowym. Wobec takiego stanu rzeczy, jak to potwierdzają obserwacje lekarzy, czynniki takie, jak **wyniszczenie przez niedożywienie, przebyte choroby zakaźne, złe warunki życiowe i t. p.,** dużo przyczyniają się do pojawiania się gruźlicy wogóle, a w szczególności tej gruźlicy kostno-stawowej. Wskutek zmniejszonej odporności organizmu ułatwionem jest powstanie ognisk pierwotnych oraz przerzutów. Bardzo rzadko, a raczej nawet zupełnie wyjątkowo, przyczyniają się urazy do powstawania takich ognisk; pojawienie się gruźlicy kostno-stawowej po wypadku, kontuzji stawu np. jest tylko przypadkowym zbiegiem okoliczności i nie wynika naogół ze związku przyczynowego z urazem.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Ryc. 1. **Gruźlica kręgosłupa.**

Składka na pomoc naukową dla młodzieży męskiej

im. dr. Marcinkowskiego.

23 września br. odbędzie się w województwie poznańskiem za pozwoleniem p. wojewody **publiczna kwesta** na cele Tow. Pomocy Naukowej dla Młodzieży Męskiej im. dr. Marcinkowskiego w Poznaniu.

Powiat bydgoski nie powinien pozostać obojętny na powyższą kwestę ponieważ obecnie w powiecie pobiera od Tow. Pomocy Naukowej **3 studentów 2200 zł,** chociaż powiat w ostatnich latach nie odsyłał żadnej składki, a w zeszłym roku zdobył się na składkę tylko 90 zł. O ile chcemy aby Towarzystwo Pomocy Naukowej o naszych studentach nadal pamiętało, rzecz zrozumiała, że i my musimy pokazać naszą dobrą wolę.

23 września odbędą się publiczne zbiórki we wszystkich parafjach przed kościołami a także **obchodzić będą kwestarze z listami przez komitet na pow. Bydgoszcz odstemplowanemi po zamożniejszych domach.** Pamiętajmy, że chodzi o naszych biednych a utalentowanych studentów. Podnosimy, że Pomoc Naukowa wspiera w dosyć znacznej mierze kleryków, a kapłanów zawsze jeszcze braknie.

Komitet na powiat bydgoski:
dr. Szews, ks. prob. Paluchowski,
ks. prob. Chylarecki.

—::—

Przy drzwiach zamkniętych toczył się sensacyjny proces obyczajowy.

Wczoraj w sali rozpraw Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, przy zamkniętych drzwiach odbył się **proces obyczajowy, którego „bohater", 31-letni Wacław Trześniewski, oskarżony o zbrodnię z 203 art. skazany został na rok więzienia z warunkowem zawieszeniem wykonania kary.**

Szczegóły przewodu sądowego z powodu tajności rozprawy — nieznane.

—::—

— **Dzielni piechurzy.** Dwaj sokoli polscy z Kałusza (Małopolski Wschodniej), druhowie Józef Wiszomirski i Tadeusz Tyburkiewicz, odbywający marsz dookoła Polski, przybyli do Bydgoszczy i złożyli wizytę tutejszym działaczom sokolim oraz redakcji „Dziennika Bydgoskiego". Z Bydgoszczy niestrudzeni piechurzy, mający już za sobą **1651 kilometrów,** udają się przez Koronowo i Tucholę na Kaszuby i do Gdyni.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w trzynastym dniu ciągnienia IV klasy 30 Polskiej Loterji Państwowej, padły wygrane na numery następujące:

Ciągnienie przedpołudniowe:

10.000 zł. Nr. 148411 157933.
5.000 zł. Nr. 57394 104937.

2.000 zł. Nr. 15601 28736 38932 41679 47376 53531 104394 113998 122762 129174 149219.

1.000 zł. Nr. 6356 17737 26180 27846 30305 39926 40247 51431 55957 60004 61456 63778 81268 97038 103852 107734 108818 112464 115548 118258 126927 128642 135622 148859 151815 163708 164130 168997.

Ciągnienie popołudniowe:

10.000 zł. Nr. 41660 82997.
5.000 zł. Nr. 31862 35311 150051.
2.000 zł. Nr. 8455 32879 33180 36246 58165 62236 73502 114558 116094 120118 137204 140382 154904.
1.000 zł. Nr. 20694 26619 29586 31565 34363 47031 66139 71482 10741 120715 136815 148042 149173 159212 161052 165165

Bohater głośnego procesu aresztowany.

(kj). Na polecenie władz sądowych aresztowany został wczoraj, w godzinach rannych, w mieszkaniu własnem **elektrotechnik Henryk Preuss.**

Preuss osadzony został **w tutejszem więzieniu sądowo-śledczem.**

Jak wiadomo, Preuss był **jednym z licznych bohaterów głośnego w swoim czasie w Bydgoszczy procesu niemieckich „Pfadfinderów".** Prawdopodobnie aresztowanie jego ma związek z wyrokiem zasądzającym, którego Preuss w całości nie odcierpiał, a w ostatnich tygodniach **bez zezwolenia władz przekroczył granicę polską i wyjechał do Niemiec.**

Preuss będzie musiał odcierpieć wyrok orzeczony przez sąd w całości.

—::—

Przez nieostrożność zranił pilnikiem towarzysza pracy.

Przed sądem stanął niejaki **Jan Sarbicki, oskarżony o to, że w dniu 27 marca br. zranił dotkliwie pilnikiem Włodzimierza Węglowskiego.**

Oskarżony i poszkodowany pracowali razem **w fabryce Eberhardta.** W czasie pracy doszło między nimi **do ostrej sprzeczki,** której wynikiem było **zranienie Węglowskiego.**

Sarbicki tłumaczył się, że zranił towarzysza pracy **przez nieostrożność.** Sąd nie uwierzył tłumaczeniom Sarbickiego i skazał go **na 6 miesięcy więzienia** z zawieszeniem kary na lat 5.



Pociemku trudno odróżnić jednego kota od drugiego. Wszystkie są one wówczas podobne do siebie. Inaczej jednak ma się rzecz z gazetą... Wśród najciemniejszej nocy z łatwością odróżnić możesz „Dziennik Bydgoski" od innych pism... Spróbuj uczynić to dzisiaj jeszcze!

Zatrucia tlenkiem węgla u pilotów samolotowych.

Cała Polska śledziła z wielkiem przejęciem **świetny turniej lotniczy, zaszczyt zorganizowania którego przypadł nam, dzięki bohaterskiemu wysiłkowi śp. por. Żwirki i śp. inż. Wigury w poprzednim turnieju.**

Wszystkim imponuje niezwykła techniczna **sprawność naszych samolotów oraz odwaga i opanowanie polskich lotników.** Wielbimy naszych dzielnych pilotów i konstruktorów i dlatego powinniśmy wiedzieć, że w pracy swej, niezależnie od wielkiego niebezpieczeństwa, które **stale grozi ich życiu, narażeni są na przedwczesną utratę zdrowia.**

Ostatnie badania, przeprowadzone przez J. White'a w Amerykańskim Instytucie medycyny lotniczej wykazały, że **u pilotów występuje chroniczne zatrucie tlenkiem węgla, który wydobywa się z motorów spalinowych i przenika do kabin samolotu.**

Badanie powietrza, którem oddycha zarówno pilot, jak i pasażerowie, wykazuje zawsze zawartość tlenku węgla, mniejszą lub większą, zależnie od konstrukcji samolotu. W samolotach niektórych typów gromadzi się on w tak znacznych ilościach, że **we krwi pilotów stwierdzono około 15% tlenku węgla.** Jakkolwiek w stężeniu tem nie grozi pilotowi jeszcze utrata przytomności, ani też inne groźne objawy ostrego zatrucia, jednak takie systematyczne zatruwanie się tlenkiem węgla nie pozostaje bez wpływu na zdrowie pilota. Wywołuje ono **różnorodne zaburzenia nerwowe, powoduje po pewnym czasie anemję oraz szereg innych dolegliwości.** Nie jest wykluczone, że przyczyną niektórych katastrof samolotowych może być chwilowe zamroczenie świadomości pilota z powodu zatrucia gazami spalinowemi.

Zdaniem J. White'a możnaby **uniknąć tych przykrych następstw przy niewielkich zmianach w konstrukcji rur, odprowadzających gazy spalinowe nazewnątrz.**

Niema dzieła społecznego, bardziej pilnego niż walka z alkoholizmem.

Papież Pius X.

W domu wiecznego mroku.

W dniu dzisiejszym, t. j. w środę, 19. bm. o godz. 21,30 stanie przed mikrofonem rozgłośni poznańskiej znany poeta i artysta-malarz bydgoski **prof. Marjan Turwid,** który będzie mówił na temat: **„W domu wiecznego mroku".** Będzie to specjalny dla radja napisany reportaż z bydgoskich instytucyj, a więc z Wojewódzkiego Zakładu dla Ociemniałych przy ul. Krasińskiego oraz ze Schroniska dla Niewidomych przy ul. Kołłątaja.

Jak się poza tem dowiadujemy, **„teatr wyobraźni"** rozgłośni poznańskiej nada w najkrótszym czasie na wszystkie radjostacje polskie w formie oryginalnych słuchowisk **trzy zradjofonizowane nowele Marjana Turwida.** Nowele te, osnute na wielkopolskich tematach regionalnych noszą tytuły: „Chorągiew nad wiosną", „Walka królów" i „Morderstwo".

Czy tabakierka do nosa, czy nos do tabakierki?

Nowe krzywdzące zarządzenie „oszczędnościowe" bydgoskiej Ubezp. Społecznej w Koronowie.

Z dniem 1. bm. Ubezpieczalnia Społeczna w Bydgoszczy zlikwidowała w Koronowie stację sanitarną oraz swój pododdział. Obywatelstwo koronowskie zaniepokojone jest tym faktem tem bardziej, że pododdział ten był koniecznością dla ubezpieczonych jak i pracodawców. Obecnie stworzyła się taka sytuacja, że pracodawca chcąc zgłosić do ubezpieczenia pracownika, zmuszony będzie udać się do Bydgoszczy a formalności przy skomplikowanem ubezpieczeniu trwać mogą przez kilka miesięcy. Tą samą czynność będzie musiał wykonać ubezpieczony w wypadku zachorowania, gdyż niezbędny jest przekaz Ubezpieczalni Społ.

A więc pragnąc się leczyć u lekarza w Koronowie **trzeba będzie poprzednio jechać do Bydgoszczy po przekaz.** Kto zwróci tak w jednym jak i w drugim wypadku powstałe koszta podróży? Czyż w takim wypadku ubezpieczenie w tej formie nie staje się poprostu absurdem?

Nietylko, że **ograniczono już ubezpieczonym pomoc lekarską i zniesiono w Koronowie całkowicie pomoc dentystyczną,** to w dodatku Ubezpieczalnia wydaje jeszcze tego rodzaju niedorzeczne zarządzenia, tak, że wkońcu wskutek wielkich trudności trzeba będzie z konieczności zrezygnować z lekarza, a płacić jedynie składki, nieotrzymując wzamian literalnie nic. Stan taki jest nie do zniesienia i obywatelstwo koronowskie wyraża swoje oburzenie. Z podobnemi praktykami Ubezpieczalnia Społeczna winna jak najrychlej skończyć i przywrócić znowu status quo. Czy tabakierka do nosa, czy też **nos do tabakierki?**

Nowa serja kradzieży.

(kj). W ciągu ostatnich dwóch dni zgłoszono w tutejszym wydziale śledczym cały szereg większych i mniejszych kradzieży. M. in. poszkodowani zostali przez złodziei pp.: Jadwiga Halmichowa, zam. przy ul. Gdańskiej 30, Róża Maroko (Sienkiewicza nr. 6), rolnik Jan Makowiecki z Grzecznej Panny w powiecie szubińskim, Szczepan Raczyński z ul. Dwernickiego 5, Stanisław Wilkowski (Szczecińska 1), Alojzy Wojtak (Chwytowo 5) i Marta Przybyła, zam. przy ul. Różanej 12.

Kogo i zaco?

(kj). W areszcie policyjnym wylądowały dwie osoby podejrzane o kradzież, cztery osoby za opilstwo i awantury, dwie za paserstwo i po jednej za włóczęgostwo i poplecznictwo.

Aż do dalszej decyzji władz policyjnych całe dobrane towarzystwo pozostanie w areszcie prewencyjnym.

Do Katowic.

Pamiętajcie wszyscy, że dnia 3 października jedziemy do Katowic na wystawę obrony przeciwgazowo-lotniczej. Zwiedzenie największego ośrodka przemysłu ciężkiego. Parogodzinny postój w **Częstochowie.** Program i popularne koszta przejazdu w opracowaniu i będą podane w afiszach. Pociąg organizuje „Orbis". (18198

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30, **18.10,** 19.58, **21.35** (tranzytowy), 23.16.
Tczew — Gdańsk — Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, **7.35,** 12,13, 13.13, 17.17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna — Gdynia: 8.13, 15.45.
Nakło — Piła: 0.01, 6.15, **10.35** (tranz.) 14.45, 19.46.
Unisław — Brodnica: 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław — Poznań: 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25,** 23.15.
Wągrowiec — Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 13.40, 23.15.

Pan Prezydent Rzplitej wręczył sztandar

2 pułkowi szwoleżerów Rokitniańskich w Starogardzie.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Starogard, 19. 9. Jak już wczoraj krótko pisaliśmy, w drugim dniu wzniosłej uroczystości 20-lecia 2 pułku szwoleżerów rokitniańskich o godz. 8 rano pociągiem osobowym z Tczewa w salonówce na dworzec starogardzki przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki wraz z małżonką, głównym komendantem Policji Państw. płk. Zagrym-Maleszewskim i innemi wybitnemi osobistościami.

Pana Prezydenta powitał na dworcu dowódca O. K. 8 gen. Pasławski, wojewoda Kirtiklis, starosta powiatu starogardzkiego Weiss, burmistrz Starogardu Czwojdziński i inni.

Po zdaniu raportu przez dowódcę 3 szwadronu 2 p. szwoleżerów por. Synoradzkiego i wręczeniu kwiatów Pan Prezydent wraz z małżonką udał się wśród nieustających okrzyków na Jego cześć samochodem na plac ćwiczeń do Rokocina, odległego od Starogardu o 6 km. Pan Prezydent przy dźwiękach hymnu przejechał powozem zaprzężonym w cztery kasztanki przed frontem ustawionych na placu ćwiczeń szwadronów starogardzkiej kawalerji, poczem wraz z małżonką swą zajął miejsce w loży przed ołtarzem polowym.

Za lożą Pana Prezydenta zajęli miejsce: **minister Papée, wojewoda pomorski Kirtiklis, dowódca O. K. 8 gen. Pasławski, rumuński attache wojskowy płk. Diagonescu, generał Orlicz-Dreszer, główny komendant Policji Państwowej płk. Jagrym-Maleszewski, prezes Kolejowej Dyrekcji Okręgowej inż. Dobrzycki z Torunia, prezydent miasta Krakowa dr. Kaplicki, starosta powiatowy Weiss, starosta powiatowy Kalkstein** delegacja oficerów armji rumuńskiej z płk. Radulescu na czele, oraz b. dowódcy 2 pułku szwoleżerów i b. 2 pułku ułanów Legjonów Polskich.

Po mszy św. polowej **J. E. ks. biskup Gawlina** dokonał uroczystego aktu poświęcenia nowego sztandaru pułkowego, ofiarowanego przez społeczeństwo m. Krakowa. Chrzestnymi sztandaru pułkowego byli **Pani Prezydentowa Mościcka i prezydent m. Krakowa dr. Kaplicki.**

Poświęcony sztandar z rąk J. E. ks. biskupa polowego Gawliny odebrał prezydent m. Krakowa dr. Kaplicki, który wygłosiwszy wzruszające przemówienie, oddał sztandar pułkowy do rąk Pana Prezydenta, który zkolei wręczył go dowódcy pułku płk. Mietkiewiczowi a ten wręczył następnie chorążym.

W dalszym ciągu przez komitet obywatelski nastąpiło wręczenie dowódcy pułku płk. Mietkiewiczowi **srebrnych fanfar z płomieniami i fartuchy na kotły, stanowiące dar obywatelstwa miasta i powiatu starogardzkiego.** Nad głowami zebranych przeleciały 3 samoloty wojskowe z Grudziądza, z których jeden zrzucił meldunek z życzeniami.

Bardzo okazale wypadła defilada wojskowa, którą odebrał Pan Prezydent w otoczeniu gen. Pasławskiego i zebranych przedstawicieli władz. Na czele pochodu kroczyli w karnych szeregach szwadronami b. żołnierze 2 pułku ułanów Legjonów Polskich. Wielki zachwyt wzbudził **galop całego pułku szwoleżerów rokitniańskich.**

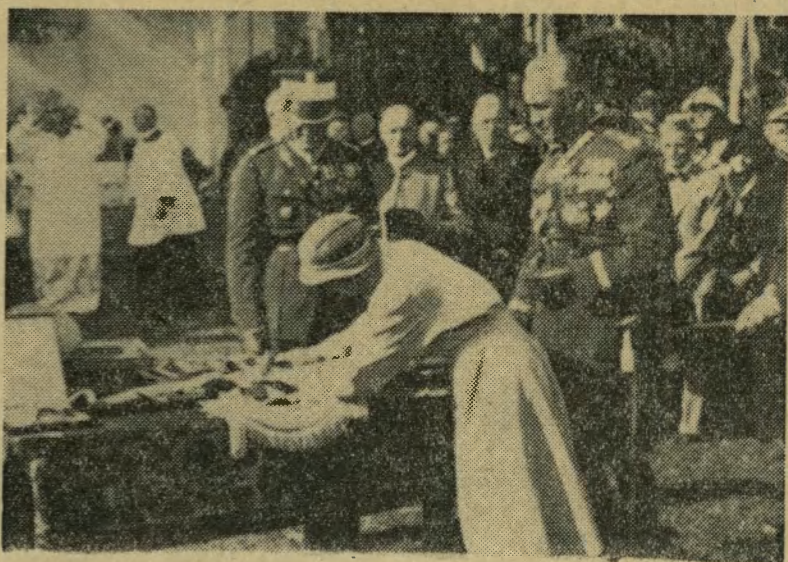
O godz. 14 na placu w czerwonych koszarach z udziałem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odbył się wspólny obiad żołnierski.

Podczas obiadu żołnierskiego przemówienia wygłosili: dowódca 2 pułku szwoleżerów rokitniańskich płk. dypl. Mietkiewicz, gen. Orlicz-Dreszer, główny komendant P. P. płk. Jagryn-Maleszewski będący w mundurze pułkownika 2 p. szwoleżerów rokitniańskich, dr. Kohn z Krakowa, płk. Abraham i inni. W czasie przemówień kilkakrotnie wznoszono toasty na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta prof. Mościckiego, armji polskiej i b. legjonów i t. p.

Po uroczystem odsłonięciu w kasynie oficerskiem **obrazu Matejki „Rokitna“** o godz. 15,20 Dostojny Gość udał się samochodem na dworzec, skąd udał się w dalszą drogę przez Tczew do Warszawy.

W tych dwudniowych uroczystościach 2 p. szwoleżerów wzięli udział nieomal wszyscy byli dowódcy tegoż pułku, delegacja 3 p. p. Legjonów ze sztandarem, delegacje 2 i 3 p. p. Legjonów, 7 i 8 p. strzelców konnych, 8, 11 i 14 p. ułanów, delegacja osad żołnierskich, szwoleżerów „Rokitnianka“, prezydjum koła b. żołnierzy 2 pułku ułanów Legjonów Polskich: płk. Świdziński, ppłk. Mniszek, mjr. Metzke, mjr. Polecki i inni.

Stefan A-ski.



Wbijanie gwoździ pamiątkowych do drzewca nowego sztandaru pułkowego. W głębi dowódca pułku szwoleżerów płk. Mietkiewicz oraz generał Orlicz-Dreszer.



Prezydent Rzeczplitej przyjmuje sztandar od prezydenta miasta Krakowa.

CIEKAWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W GRUDZIĄDZU.

W niedzielę, 23 bm. urządza Sport-Club SCG Grudziądz ogólno-pomorskie zawody lekkoatletyczne z udziałem reprezentacji W. M. Gdańska, „Turnverein Ohra“ i najwybitniejszych klubów Pomorza. Doborowa stawka zawodników i nadzwyczaj interesująca ilość konkurencji zapowiada wprost sensacyjne, jak na stosunki pomorskie, święto lekkiej atletyki.

Program przewiduje: biegi na 100, 200, 400, 800, 1500, 5000 m., 110 m. płotki, 400 m. płotki, sztafety 4×100 i 4×400 m., rzuty: kulą, oszczepem, dyskiem i młotem, skoki: wdal, wzwyż, o tyczce.

W reprezentacji W. M. Gdańska startują m. in. tacy zawodnicy, jak Förster, Hecht, Mandelkau, osiągający w biegu na 100 m. czasy 10,8—11 sek., Ott i Mandelkau biegają 400 m. w 51 sek. Dalej startuje von Kosiatzkowsky, b. wicemistrz Niemiec na 1500 m. z czasem 4:00,2 sek. i 1:58 sek. na 800 m. W skoku o tyczce Kobelt osiąga stale ponad 3,60 m., a Schulz rzuca kulą około 14 m. a dyskiem 43 m. Montkiewitz rzuca oszczepem 55—60 m. i wreszcie startuje świetna sztafeta S. C. Preussen, która stale biega poniżej 44 sek.

Przedboje o godz. 9 rano, finały o godz. 14.30 po południu.

POLSKA PRZYGOTOWUJE SIĘ DO HOKEJOWYCH MISTRZOSTW ŚWIATA.

Pod przewodnictwem kapitana związkowego Polskiego Związku Hokeja na lodzie Tadeusza Sachsa nastąpiło ukonstytuowanie się komisji sportowej P. Z. H. L. Przewodniczącym tej komisji wybrany został Tadeusz Sachs, a członkami wiceprzewodniczący P. Z. H. L. Ludwik Chrzanowski i Zarzycki.

Postanowiono już w najbliższych dniach rozpocząć przygotowania do nadchodzącego sezonu, z myślą o udziale w mistrzostwach hokejowych świata, które się odbędą w 1935 roku w Zurychu.

DZIAŁ SPORTOWY

ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW TENNISOWYCH JUGOSŁAWJI.

Wczoraj w Zagrzebiu rozegrane zostały ostatnie konkurencje międzynarodowego turnieju tennisowego o mistrzostwo Jugosławji.

W grze pojedyńczej panów mistrzem został Puncec, bijąc w finale Palladę bez wielkiego wysiłku 6:3, 6:0, 6:3. Tłoczyński znalazł się na trzeciem miejscu.

W grze podwójnej panów mistrzostwo zdobyła para jugosłowiańska Puncec—Pallada przed parą polską Tłoczyński—Wittman.

W grze pojedyńczej pań wygrała Caskova (Czechosłowacja) przed Wiedenką Krauss.

W 1938 ROKU W PARYŻU LUB W ATENACH.

Mimo, że pierwsze lekkoatletyczne mistrzostwa Europy zakończyły się finansowem fiaskiem, o organizację następnych mistrzostw ubiegają się dwa państwa: Francja i Grecja. Mistrzostwa, jak wiadomo, odbędą się w 1938 r. Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna uchwaliła powierzyć organizację drugich mistrzostw Grecji, ale obecnie, wobec zgłoszenia się Francji, uchwała ta prawdopodobnie zostanie zmieniona.

SOWIECCY PIŁKARZE UDAJĄ SIĘ DO PRAGI?

Do Pragi donoszą z Moskwy, że trzy piłkarskie reprezentacje sowieckie udają się w najbliższym czasie na tournée do krajów północnych, Turcji i Pragi Czeskiej. W Pradze sowiecka reprezentacja rozegra dwa mecze: z reprezentacją miejscowego związku robotniczego i z ligową Spartą. Poza tem Sparta ma wyjechać na tournée do Rosji sowieckiej.

K. S. ASTORJA PRZY ZW. STRZELECKIM SEKCJA BOKSERSKA.

Treningi bokserskie odbywają się regularnie w poniedziałki, środy i piątki od godziny 19—21 w hali gimnastycznej Gimnazjum Humanistycznego przy ul. Grodzkiej. Treningi odbywają się pod kierownictwem trenera B. Kugacza. Tamże mogą się zgłosić i przygotować kandydaci, chcący brać udział w zawodach „Szukamy olimpijczyków“.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Dziś i nadal **„Buntownik“.** Nadprogram: **Challenge i mecz Polska-Niemcy.** Początek o 5,15

APOLLO (ul. Krasińskiego 23) demonstruje cieszące się wielkiem powodzeniem dwa filmy: **„Nie będziesz kurtyzaną“**, pikantna farsa z udz. Henry Garata i Meg Lemonnier, pełna dowcipu, muzyki i śpiewu. **„Serca wiecznie młode“**, wspaniały dramat epokowy, w którym daje niezwykłą kreację niezrównana Mary Pickford. Poczatek o 5.

BAŁTYK. Dziś doskonały podwójny program na który składa się: dawno oczekiwany **„Pat i Patachon jako dzielni wojacy“** oraz film cowboyski z Bol Kusterem p. t. **„Przygody włóczęgów“**. Dla młodzieży dozwolone. Pocz. o 5.

KRISTAL. Dziś i jutro **„F. P. 1 nie odpowiada“.** A więc wyświetlanie tego ciekawego filmu dobiega końca. Kto chce zatem zobaczyć pływającą wyspę na morzu i rozgrywający się na niej dramat niech nie omieszka pójść dziś i jutro. Prócz tego nadprogram **Challenge — powrót lotników z lotu okrężnego na lotnisku warszawskiem:** powitanie, owacje, przyjazd Prezydenta R. P. i t. p. Pocz. o 5,15.

MARYSIEŃKA. Dziś premjera nowego programu i nowego nieznanego u nas, lecz cieszącego się ogromnem powodzeniem na wszystkich ekranach świata filmu p. t. **„Ich ostatnie spotkanie“**, wzniosła symfonja miłości i poświęcenia. W dźwiękowcu tym odegrany zostanie piękny koncert na organach. W rolach głównych Elżbieta Allan i John Stuart. Jednocześnie idzie **„Noc miłości“**, romantyczna historja angielskiego bandyty Dick Turpina, którego odtwarza przystojny i głośny śpiewak Jose Mojica oraz czarnooka Mona Maris. Wspaniałe melodje, żywa akcja, werwa i humor wypełnia ten ładny dźwiękowiec. Pocz. o 5,20.

REWJA. Dziś i nadal nowy fascynujący program w 3 częściach, t. j. dwa filmy i rewja. Na ekranie **„Więzień z Kajenny“**, niesamowity, sensacyjny film, ilustrujący piekło na ziemi, jakiem jest więzienie w Kajennie. W roli gł. Wiktor Mac Laglen. 2. Piękny dramat ubogiej dziewczyny, która została żoną miljonera p. t. **„Złoty moloch“**. W roli gł. Joan Bennett. Na scenie nowa pikantna i pełna humoru rewja p. t. **„Wiwat Rewja“.** Początek seansów o godz. 5.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

CZWARTEK, 20 WRZEŚNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna. 12,10: Transmisja ze Lwowa. Djalog (z muzyką) dla dzieci młodszych p. t. „O dwóch takich, co ukradli księżyc“ p/g K. Makuszyńskiego. 12,30: Koncert zespołu salonowego. Transmisja z Wilna. 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Z rynku pracy. 13,10: Koncert popularny (płyty). 15,45: Muzyka lekka. Wyk.: Zespół Zygm. Grossmana i Tadeusz Feliszewski (tenor). 16,45: Lekcja języka francuskiego. 17,00: Teatr Wyobraźni. Zradjofonizowany dramat Kaz. Delavigne w wolnym przekładzie Stan. Miłaszewskiego p. t. „Ludwik XI“. 17,50: Skrzynka pocztowa. 18,00: Pogadanka rolnicza. 18,15: Recital fortepianowy Ryszarda Wernera. 18,45: O tem co czytać. 19,00: Piosenki w wyk. Heleny Dal. Transm. z Wilna. 19,20: Pogadanka aktualna. 19,30: Arje operowe w wyk. J. Thilla (płyty). 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Muzyka lekka. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota i Leon Wyrwicz (wesołe recytacje). Transm. z Krakowa. 20,45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21,00: Koncert popularny w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego z udziałem Olgi Szumskiej (śpiew). 21,45: „Sztuczni bracia sjamscy“ reportaż z gabinetu zoologicznego U. J. Transm. z Krakowa. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Muzyka taneczna z kawiarni „Adria“. 22,45: Odczyt w języku obcym. 23,05: Dalszy ciąg muzyki tanecznej z kawiarni „Adria“.

ZAGRANICA. Londyn. 20,00: Wieczór Liszta. **Kopenhaga.** 20,10: Koncert symfoniczny. **Monachjum.** 20,10: „Fidelio“ opera Beethovena. **Koenigswusterhausen.** 20,15: Koncert symfoniczny. **Medjolan.** 20,45: „In Terra di Leggenda“ opera Lodovica Rocca. **Wiedeń.** 20,50 Koncert uroczysty z okazji 10-lecia Ravagu.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie. dni powszednie.

Notowania z dnia 18 września 1934 roku

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 95 ton · · · ·	od zł	17,75	17,50— 17,75
Usposob. spokojne			
Pszenica 15 ton · · ·	zł		18,50— 18,75
Pszenica standartowa	zł		17,75— 18,25
Usposob. słabsze			
Jęczm. browarowy · ·	zł		20,75— 21,25
Jęczm. jednolity · · · ·	zł		18,75— 19,25
Jęczm. zbiorowy · · · ·	zł		18,25— 18,75
Usposob. słabsze			
Owies 30 ton · · · ·	od zł		17,25— 17,75
Usposob. słabsze			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		24,50— 25,50
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		23,50— 24.50
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		18,75— 19,75
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		19,75— 20,25
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		15,50— 16,50
Usposob. spokojne			
Mąka psz. I A. wł. w.	zł		33,50— 35,50
Mąka psz. I B. wł. w.	zł		30.00— 31,00
Mąka psz. I C. wł. w.	zł		29,00— 30,00
Mąka psz. I D. wł. w.	zł		28,00— 29,00
Mąka psz. I E. wł. w.	zł		27,00— 28,00
Mąka psz. II A. wł. w.	zł		25,00— 26,50
Mąka psz. II B. wł. w.	zł		24,50- 26,00
Mąka psz. II D. wł. w.	zł		24,00— 24,50
Mąka psz. II F. wł. w.	zł		19,50— 20,00
Mąka psz. III A. wł. w.	zł		17,50— 18 50
Mąka psz. III B. wł. w	zł		15,00— 15 50
Mąka psz. razowa wł. w.	zł		20,50— 21,50
Usposob spokojne			
Otręby żytn. standartowe	zł		12,00— 12,50
Otręby pszenne miałkie	zł		11,25— 11,75
Otręby przenne śred. ·	zł		11,25— 11,75
Otręby pszenne grube ·	zł		11,50— 12,00
Otręby jęczmienne · · ·	zł		14,00— 14,75
Rzepak zimowy bez worka	zł		42,00— 43,00
Rzepik zimowy · · · ·	zł		40,00— 41,00
Mak niebieski · · · · ·	zł		44,00 — 47,00
Gorczyca · · · · · · · ·	zł		52,00— 55,00
Siemię lniane · · · · · ·	zł		43,50— 46,00
Groch Wiktorja · · · · ·	zł		43,00— 46,50
Groch Folgera · · · · ·	zł		31,00— 34,00
Łubin niebieski · · · · ·	zł		00,00— 00,00
Łubin żółty · · · · · · ·	zł		00,00— 00,00
Ziemniaki jadal. wczesne	zł		4,00— 4,25
Makuch lniany · · · · ·	zł		19,00— 20,00
Makuch rzepakowy · · ·	zł		15,00— 15,50
Makuch słonecznikowy ·	zł		19,50— 20,50
Makuch kokosowy · · ·	zł		16,50— 17,50
Słoma żytnia luzem · ·	zł		3,50— 4,00
Siano nadnoteckie luzem	zł		8,75— 9,25
Śrut Soja · · · · · · · ·	zł		21,75— 22,25

Ogólne usposobienie niejednolite

Sokół żeński.

Dziś, w środę, 19 bm. plenarne zebranie Żeńskiego Tow. Gimn. Sokół o godz. 19.30 w sekretarjacie. Porządek obrad ważny — liczny udział bardzo pożądany.

Jutro, w czwartek o godz. 19 lekcja śpiewu u p. Meljera. Punktualne przybycie konieczne.

W czwartek, 20 bm. od godz. 19 w szkole przy ul. Konarskiego **ćwiczenia drużyny. Liczne i punktualne przybycie konieczne.**

Spadł z drzewa i połamał ręce

(kj). Niejaki Marjan Powęzowski, 17-letni wyrostek, mieszkający **w barakach dla bezdomnych przy ul. Dwernickiego 6**, wybrał się wczoraj razem z kolegami do lasu gdańskiego **nazbierać chróstu i drzewa na opał.**

W pewnej chwili Powęzowski wdrapał się na wysoką sosnę by obłamać gałęzie. Spotkała go zato natychmiastowa, bardzo surowa kara: Chłopak poślizgnął się i spadł z drzewa, **łamiąc w kilku miejscach lewą rękę i odnosząc niebezpieczne potłuczenia ogólne.** Rannego szkodnika przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala miejskiego.

Pożar w mieszkaniu przy ulicy Seminaryjnej.

(kj). Wczoraj pod wieczór około godziny 18,30 zaalarmowano telefonicznie straż pożarną wiadomością, **jakoby przy ul. Seminaryjnej wybuchł groźny pożar.** Alarm okazał się mocno przesadzony. Na miejscu bowiem stwierdzono, że **jedynie w mieszkaniu niejakiego Bartoszyńskiego przy ul. Seminaryjnej 12, wśród niestwierdzonych narazie okoliczności, zapaliły się firany i meble.**

„Wielki" pożar w niespełna 20 minut przy pomocy ręcznych sikawek ugaszono.

Polacy pokutowali nie tylko za winy przodków, ale i za wina przodków.

J. Ejsmond.

Defilada mody jesienno-zimowej w Be-De-Te.

Wielka specjalizacja w dziedzinie futer i rozszerzenie działu konfekcji damskiej.

(ak) Jeszcze wprawdzie do zimy daleko a piękna jesień darzy nas złotemi blaskami słońca, lecz przezorna pani moda przygotowała zawczasu moc przeróżnych kreacyj jesienno-zimowych, aby za pierwszym chłodnym podmuchem ustroić w nie swe wierne wyznawczynie. Czujemy jednak z każdym dniem coraz wyraźniej, że piękne dni Aranżuezu się kończą i jak przepowiadają meteorolodzy, już w najbliższych dniach rozpocznie się okres chłodnych dni. Tem bardziej pamiętać więc należy o — modzie...

Jakiś dziwny fluid wypływa z słowa rewja mód, który wciąga w swój krąg wszystkie dbające o swój wygląd panie a siła przyciągająca jest tem większa o ile — Bydgoski Dom Towarowy zaprasza na rewję mód. Elegancki świat kobiecy Bydgoszczy i dalekiej okolicy zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, co oznacza w tym wielkim magazynie rewja mód i że w Be-De-Te podziwiać można najpiękniejsze i najgustowniejsze toalety. Nic zatem dziwnego, że wytworna publiczność zapełniła ub. niedzieli sale II i III piętra Be-De-Te.

Zademonstrowano przy dźwiękach muzyki **około 160 pięknych i bardzo eleganckich modeli.** Kolosalny był pokaz płaszczy jesiennych i zimowych. Panuje tu ogromna rozmaitość i dużo fantazji. Futerka stanowią w dalszym ciągu niezbędne przybranie przy płaszczach z wełny, przeważnie w kolorach czarnym i bronz. Przybranie futrzane jest odpowiednio zastosowane do materjału i tak podziwialiśmy: przybranie skunksowe, fokowe, bobrowe i oposum oraz bardzo efektowny ryś.

Nowością są komplety trzy-częściowe, bardzo modne, również z przybraniem futrzanem w deseniach angielskich, które również ogólnie się podobały. Wspaniale prezentowała się defilada wielkiej ilości pięknych sukien wizytowych i wieczorowych, przeważnie w kolorach czarnym, bronz i blei, kombinowane z żywemi kolorami. Suknie długie, bardzo obcisłe z bufiastemi rękawami o przepięknej linji.

Według zasady paryskich dyktatorów mody: harmonijna całość pod każdym względem! — odpowiednio dostrojone były także **kapelusze i buciki, z własnych warsztatów Be-De-Te,** wprost genjalne w stylu, linji i kolorze, dostosowane do sukien, płaszczy i — futer.

Te ostatnie zaprezentowano nam w niespotykanym dotąd wyborze. Najwybredniejszy klient znajdzie w dziedzinie futer w Be-De-Te wszystko co eleganckie i najmodniejsze: piżmowce, karakuły, źrebce, popielice. Ogromny jest również wybór w lisach i skórkach od najtańszych do najszlachetniejszych. Kochane panie, nawiasem mówiąc, tylko w poważnej firmie chrześcijańskiej, która daje pełną gwarancję, najtaniej i najlepiej kupuje się futro.

Wspaniała rewja mód Be-De-Te, która swem bogactwem i eleganckim smakiem prześcignęła wszystkie dotychczasowe rewje, spotkała się z wielkiem uznaniem wytwornej publiczności.

Z życia towarzystw.

Środa, 19 września.

Godz. 18,30: **K. S. „S. P. D.".** Gimnastyka oraz mecz treningowy II dr. W sobotę gimnastyka o 18.

Godz. 19,00: **Bydgoski Klub Mandolinistów.** Lekcja kursu gitarowego u Kalamowskiego, ul. Sieroca 22.

Godz. 20,00: **Tow. Uczniów Kupieckich.** Zebranie w sali Resursy Kupieckiej.

— **Związek właścicieli małych nieruchomości. Szwederowo.** Zebranie nadzwyczajne w lokalu p. Sehafer, ul. Piękna róg Gołębia.

— **Towarzystwo pomocników cukierniczych.** Zebranie w lokalu p. Ganasińskiego.

Czwartek, 20 września.

Godz. 17,00: **Tow. Kobiet „Jedność".** Pogrzeb śp. Heleny Kruszyńskiej z kaplicy cmentarza nowo-farnego.

Godz. 18,00: **Związek Urzędników Kolejowych dla pracowników służby ruchu węzła bydgoskiego.** Zebranie w Domu Czeladzi.

Godz. 19,30: **K. S. M. „Orzeł".** Zebranie plenarne w salce. Zebranie zarządu w środę o 19.30

Godz. 20,00: **K. S. M. „Wolność".** Zebranie plenarne w ognisku.

— **Publiczna Szkoła Dokszt. Zawodowa Nr. 1.** Zebranie koła absolwentów w lokalu szkolnym. Uprasza się o liczne przybycie.

— **Zebranie informacyjne samodzielnych szklarzy** w lokalu Pod Lwem. Obecność wszystkich konieczna.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 18. 9. 1934 roku.

Spędzono: wołów 55, buhai 185, krów 317, świń 1950, cieląt 440, owiec 60, razem 3007 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	68— 72
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	60— 64
Mięsiste tuczone starsze	50— 54
Miernie odżywione	40— 44
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	60— 66
Tuczone mięsiste	54— 58
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	42— 48
Miernie odżywione	40— 42
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	64— 70
Tuczone mięsiste	50— 56
Nietuczone, dobrze odżywione	30— 38
Miernie odżywione	22— 26
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	68— 72
Tuczone mięsiste	60— 64
Nietuczone, dobrze odżywione	50— 54
Miernie odżywione	40— 44
Młodzież:	
Dobrze odżywione	40— 44
Miernie odżywione	36— 38

Cielęta:

Najprzedniej. cielęta wytuczone	78— 84
Tuczone cielęta	72— 76
Dobrze odżywione	66— 70
Miernie odżywione	54— 62

Owce:

Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	74— 80
Tuczone starsze skopy i maciorki	64— 70

Świnie:

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	70— 74
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	64— 68
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	60— 62
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	52— 56
e) maciory i późne kastraty	58— 66

Przebieg targu spokojny.

Bank Polski płacił w dniu 19. 9. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,17—5,18
funty szterlingów	26,04
franki szwajcarskie	172,05
franki francuskie	34,76
guldeny gdańskie	172,29
liry włoskie	45,24
floreny holenderskie	357,45

2-letni chłopczyk pod kołami tramwaju.

Nieszczęśliwy wypadek na ul. Dworcowej.

(kj). Krew w żyłach mrożący wypadek wydarzył się wczoraj po południu **na ulicy Dworcowej, w pobliżu skrzyżowania z ul. Sobieskiego.**

Na jezdni znalazł się **mały chłopczyk**, który w pewnej chwili wbiegł prosto **pod nadjeżdżający tramwaj.** Mimo wysiłków motorniczego, by tramwaj zatrzymać w miejscu, **nieszczęścia nie dało się odwrócić.**

Dziecko na oczach przerażonych przechodniów dostało się pod tramwaj, który **wlókł je przez kilka metrów.**

Ciężko pokaleczonego chłopca odwiozła matka do szpitala miejskiego, gdzie **dziecku udzielono doraźnej pomocy lekarskiej.**

Po spisaniu protokółu okazało się, że nieszczęśliwemu wypadkowi uległ **2-letni Arkadjusz Weigt (Rycerska 5),** który wczoraj po południu razem z swoją matką poszedł **w odwiedziny do babci, zam. przy ul. Dworcowej 100.** Jak to dziecko, wykorzystało chwilową nieuwagę matki i **wybiegło na ulicę, gdzie stało się nieszczęście.** Stan malca jest ciężki, życiu jego jednak nie zagraża niebezpieczeństwo.

GODNY POLECENIA.

— Pan szuka dla córki dobrego męża? Proszę bardzo. Polecam panu tego kandydata. Człowiek stateczny i urodny.

— Stateczny? Onegdaj widziałem go w towarzystwie kobiet w barze.

— Onegdaj? Wykluczone. On wczoraj dopiero wyszedł z więzienia.

POLECENIA

Zeszyty
bruljony wyprzedaje niżej kosztów zakupu Jan Jakowienko, skład papieru, przyborów biurowych, kreślarskich i elektryczna kopjarnia rysunków, Bydgoszcz, Dworcowa 5, telefon 16-97. (14989

Składnica Szkła Okiennego i Listew wł. H. Balcerkiewicz Bydgoszcz Grodzka 9

16989

Meble
na całe życie kupisz najtaniej w składzie fabrycznym firmy **Ignacy Grajnert Bydgoszcz** (12293 **ul. Dworcowa nr. 21.** UWAGA: Własne warsztaty. Wielki wybór! Solidne wykonanie.

Swetry
kamizelki, pulowery, ubranka oraz bieliznę trykotową poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Sniadeckich 2. (16093

Dywany
chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, **tanio. M. Szmolke,** Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (16982

Wózki
dziecięce po znacznie zniżonych cenach, jak również rowery i części. A. Wasielewski, Dworcowa 41. (16412

Oryginalne
maszyny do szycia i haftu Singera na spłatę ratalną od zł. 15 miesięcznie. Singer, Bydgoszcz, Dworcowa 2. (4415

SPRZEDAŻE

Parcele
kwadrans od śródmieścia od 1,50 zł. Chołoniewskiego 4. 15370

Kilka
parcel budowlanych po 6—700 mtr. kw. w Bydgoszczy przy ulicy Leśnej korzystnie na sprzedaż. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „Nr. 100/700“. (18170

Dom
murowany na rozbiórkę na sprzedaż. Wiadomość: Pomorska 66, m. 1. (9994

Ciężarówkę
Chevrolet z przyczepką sprzedam, 1000 zł. Gdańska 78, skład. (9787

Buick (17315
w dobrym stanie, karoserja zamknięta do auta cięż. sprzedam. Tel. 1209, Graj, Zbożowy Rynek 1.

Limuzyna
Studebaker 4 siedz., 6 cyl., 6 opon, 58 000 km., prawie nowa, tanio za gotówkę na sprzedaż. Kerber, Gdańska 66, telefon 625. (10005

Z powodu
zmiany mieszkania sprzedam: bufet, biurko, zegar ścienny, obrazy, lampy elektr., łóżka, szafy, umywalnię, maszynę do prania i różne inne rzeczy. Pomorska 14, m. 1. (17389

Rower
męski balonowy mało używany korzystnie sprzedam. Król. Jadwigi 10, m. 4. (17406

KUPNA

Kupię (9989
używany motor ropowy 15—18 KM. lub zamienię na motocykl Harley-Dawidson z przyczepką. Zgłoszenia filja Dziennika Bydgoskiego „Dawidson“.

Kupię
rower trzykołowy z skrzynią do rozwożenia towaru. „Lukullus“, Bydgoszcz, Poznańska 16, telefon 1670/1. (17382

POSADY WOLNE

Podróżujący
otrzyma dodatkową poważną kolekcję branży papierniczej za prowizję. Zgł. listowne. Warszawa, Marszałkowska 151, lokal nr. 15. (17088

Podróżujący
odwiedzający regularnie odbiorców w województwie Pomorskim, otrzyma poważną kolekcję branży pierników i biszkoptów za prowizję. Of. do Dziennika Bydg. pod „A. B. K.“ (17377

Wielka
firma włókiennicza poszukuje przedstawicieli na prowincji dla sprzedaży tkanin i konfekcji osobom prywatnym. Oferty sub „Solidna egzystencja zapewniona“ składać do biura Fuchsa, Łódz B., Piotrkowska 50. (15952

Teatr Miejski
poszukuje chórzystów. Zgłaszać się należy w Teatrze od 9 do 10-ej rano u portjera. (17383

Czeladnik
piekarski obeznany cukiernictwie potrzebny. Zgłoszenia filja „Czeladnik“. (9990

Potrzebna
uczennica która pracowała w kuchni, bufet. Długa 31, restauracja. (17364

Służąca
potrzebna. „Mleczarenka“, Grunwaldzka 35. (17369

Pomocnik
fryzjerski z ondulacją potrzebny od 23. 9. 34. Stawińska, Cekcyn, powiat Tuchola. (17385

Potrzebna
dziewczyna do wszystkiego. Kawiarnia, Poznańska 4. (17370

Dzielną
steperkę poszukuje Fabryka obuwia Pankratz, Jackowskiego 14. (17378

Potrzebne
zdolne ekspedjentki do obuwia. Grzegorzewski, Mostowa. (17386

Służąca
z dobrem gotowaniem może się zaraz zgłosić. Gdańska 87, m. 5. (17390

Dziewczyna
do posługi potrzebna. Ul. Zduny 2, mieszk. 8. (17374

Fryzjerka (17358
potrzebna. Podgórna 17.

Dzielną
fryzjerkę poszukuje Gorzelanny, Toruń, Piernikarska. 17399

POSADY POSZUKUJĄ

Ekspedjentka
branży rzeźnickiej szuka posady, małe wynagrodzenie. Oferty Dziennik Bydgoski, Grudziądz „Dzielna“. (17328

Trio
akordeonem wolne. Dz. Bydg. Inowrocław „Muzyka“. (18168

Portjerstwo
przyjmę. Dziennik Bydg. pod „Pracowita“, (17372

Panna
z dobrej rodziny, umiejąca gotować, poszukuje posady w lepszym domu do wszystkiego. Oferty pod „A. M.“ Dziennik Bydgoski. (17388

Dziewczyna
uczciwa, sumienna poszukuje zaraz lub później posady pracy domowej. Zgł. księgarnia Masłowski, Solec Kujawski. (17384

Robotnik
poszukuje pracy, stawi kaucji 500 zł. Zgłoszenia do Dziennika pod „Robotnik“. (17387

DZIERŻAWY

Bufet
na własny rachunek poszukuję, lub restauracji w dzierżawę. Kaucję posiadam. Oferty pod „M.“ Dziennik. (17405

Młyna
do 100 ctr. na dobę poszukuję zaraz w dzierżawę oraz 2 uczni może się zaraz zgłosić. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „17352“. (17352

Poszukuję (17365
dzierżawy piekarni. Oferty z warunkami do Dziennika pod „Piekarnia“.

Składu (17367
kolonjalnego większej wiosce lub mieście poszukuję. Oferty Dziennik Bydgoski pod „S. D.“

Pralnia (17310
parowo-mechaniczna kompletnie urządzona ze wszystkiemi maszynami do wydzierżawienia lub sprzedania. Oferty pod „Eka 100“ do Dziennika.

Duży
warsztat nadający się na każde przedsiębiorstwo zaraz do wynajęcia. Grunwaldzka 92. (9992

Dobrze (17403
zaprowadzony skład mebli z stolarnią w dobrym położeniu miasta powiatowego i garnizonowego na Pomorzu wydzierżawię. Warunek: Przejęcie towarów i urządzenia za gotówkę. Of. do Dz. Bydg. pod „Zaprowadzony“.

2 składy
z mieszkaniem w nowo wybudowanym budynku, obok Rynku do wynajęcia od 1. X. b. r. Fr. Chrapkowski, Tuchola, Chojnicka 2. (17391

Ogrodnictwo
20 morgowe, sad, maliny, truskawki, szparagi, inspekty wydzierżawi Karpów Chełmża (Kończewicze). 17400

POKOJE WOLNE

Duży
ładnie umeblowany pokój dla inteligentnego pana lub pani do wynajęcia. Sw. Trójcy 23, m. 4. (16969

Pokój
do wynajęcia. Kwiatowa 9, m. 9. (17368

RÓŻNE

Odciski
radykalnie usuwa tylko pasta „Ego“. Do nabycia w drogerjach. (17416

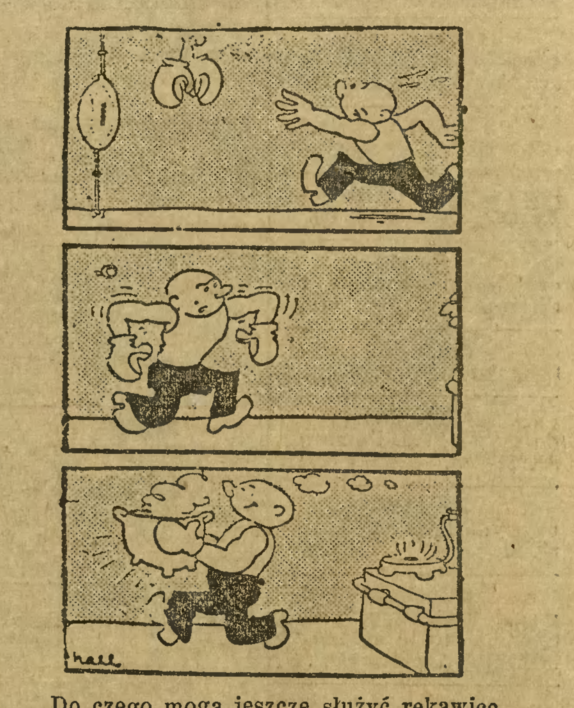
Grafolog
Król. Jadwigi 13, rozwiązuje najtrudniejsze sprawy; gwarantuje skuteczność wskazanych środków. (17381

ZGUBY

Unieważniam
zagubioną książeczkę wojskową nr. 147/86 na nazwisko Piotr Lindecki, Więcbork, 14. 9. 34. (18155

Unieważniam
zagubioną książkę od konia, świadectwo przemysłowe na Antoni Kęciński Łabiszyn. (18151

Skradzione (8548
dokumenty wojskowe na nazwisko Ernst Benkendorf, Nowydwór powiat Bydgoszcz, unieważniam.



Do czego mogą jeszcze służyć rękawice bokserskie.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.